PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR.

Nr. 85 (678) SOBOTA, DNIA 24 PAŹDZIERNIKA 1931 ROKU ROK XI

POLSKA CZY JUGOSŁAWJA

Przed niedzielnym meczem międzypaństwowym w Poznaniu

Jak Kusociński podbił stolicę Austrji



REPREZENTACYJNA JEDENASTKA POLSKI PRZECIWKO JUGOSŁAWJI.
1. Fontowicz (Warta). 2. Martyna (Legja). 3. Bułanow (Polonia). 4) Mysiak (Cracovia). 5. Kotlarczyk I (Wisła). 6. Kotlarczyk II (Wisła). 7. Riesner (Garbarnia). 8. Knioła (Warta). 9. Nawrot (Legja). 10. Ciszewski (Legja). 11. Balcer (Wisła) — na tle jednego z momentów meczu międzypaństwowego Czechosłowacja — Polska w Warszawie.

Niedzielny mecz Jugosławja—Polska będzie zamknięciem tegorocznego sezonu piłkarskiego gier międzypaństwowych.

Roku obecnego piłkarstwo nasze nie zaliczy do szczęśliwych. Graliśmy cztery razy: z Czechami 0:4, z Łotwą 5:0, z Rumunją 2:3 i z Belgją 1:2. Odnieśliśmy jedno zwycięstwo, przegrywając trzy razy przy stosunku bramkowym 8:9.

Jak mieliśmy sposobność zaznaczyć w swoim czasie, nie wszystkie przegrane były istotnym wyrazem naszej niższości wobec przeciwnika. Wynik zostaje jednak wynikiem, co należy podkreślić zwłaszcza przy okazji niezasłużonej klęski.

Jak wypadnie finał tegorocznego sezonu, jakim wynikiem zamkniemy nasz bilans, który już teraz wykazuje uszczerbek naszego stanu powodzenia?

Przyjrzyjmy się naszemu przeciwnikowi choćby w perspektywie papierowych obliczeń.

Jugosłowian znamy niewiele i niedokładnie. Graliśmy z reprezentacją ich dwa razy: w r. 1922 wygraliśmy w Zagrzebiu 3:1 i w r. 1923 przegraliśmy w Krakowie 1:2.

Od dat tych dzieli nas ośm lat, okres tak znaczny, że wyniki ówczesne mają znaczenie tylko historyczne i żadnej niemal wartości orjentacyjnej nie przedstawiają. Więcej realnej wymowy posiada świetny rezultat uzyskany przez reprezentację Krakowa, która w r. ub. na turnieju czterech miast, rozegranym w Wiedniu, rozgromiła reprezentację Zagrzebia 5:0. Zespół państwowy, z którym mamy grać w niedzielę rekrutuje się jednak w większości z graczy Belgradu, rezydencji tegorocznego mistrza Jugosławji, Beogradzkiego K. S.

Niewiele materjału orjentacyjnego wnieść mogą również reminiscencje z dawnych spotkań klubowych z Jugosłowianami. Czas zmienia graczy i przeinacza układ sił, cofać się pamięcią zbyt daleko, znaczyłoby dotykać cyfr, z których uleciała treść i życie.

Najwięcej powiedzieć nam mogą zestawienia pośrednie. W roku bież. Jugosławja uległa Rumunji 2:4, a więc drużynie, która wprawdzie zwyciężyła i nas 3:2, lecz — jak to pamiętamy — w spotkaniu więcej niż bez szczęścia przez nas rozegranem.

Pomyślny dla nas horoskop, zarysowujący się z tego zestawienia cyfr, blednie przy pięknem zwycięstwie Jugosławji nad Czechami 3:2, którym ulegliśmy 0:4.

Trzeci wynik tegoroczny gości z południa uzyskany ostatnio z Bułgarją na turnieju bałkańskim w Sofji, 2:3 znów podkreśla możliwość naszego sukcesu.

Ostateczny wniosek tej papierowej matematyki piłkarkiej stawiałby przed nami przeciwnika mniej więcej nam równego, o nieznacznej możliwości odchyleń dla nas korzystnych lub niepomyślnych, czyli jeśli chodzi o mecz niedzielny, zarówno możliwość wygranej jak i przegranej.

Jugosłowianie przybywają do nas w składzie następującym: Spasic (Jugosławja); dr. Ivkovic (Soko), Tosic (Beogradzki KS); Marusic (Hajduk - Split), Deskovic (Hajduk), Lechner (Slavija); Tirnanic (Beogradzki KS), Hitrec (HASK), Sekulic (Jugosławja), Bek (BSK), Zacevic (Jugosławja).

Z graczy tych obrońca dr. Ivkovic gra już trzydziesty piąty raz w reprezentacji, co jest istotnie faktem bardzo rzadkim. Środkowa trójka ataku, to studenci, przebywający obecnie stale w Szwajcarji, tak więc Hitrec gra w Grashoppers (Zurych), a Sekulic i Bek w Uranji (Genewa), przyczem Sekulic zdobył sobie już wielką sławę w czasie zwycięskiego meczu ze Slavią na zimowym turnieju w Paryżu. Pięciu graczy brało udział w reprezentacji w czasie mistrzostw świata w Montevideo, a mianowicie: Ivkovic, Tosic, Tirnanic, Sekulic i Bek.

Drużyna jugosłowiańska wyjeżdża z Zagrzebia w dn. 22 b. m. i przybędzie do Poznania w sobotę rano. Prowadzi ją prof. Dusan Spasovic.

Przeciwstawiamy gościom zespół rutynowany i znany światu piłkarskiemu. Fontowicz, Martyna, Bułanow, bracia Kotlarczykowie i Mysiak — to gracze przeciw którym trudno podnieść jakieś zastrzeżenia. Inaczej przedstawia się kwestja z linją napadu: Riesner, Knioła, Nawrot, Ciszewski i Balcer. Jakiekolwiek byłyby jednak wątpliwości co do poszczególnych graczy jak i całości tej linji, należy zaznaczyć, że nie przekreślają one prawdopodobieństwa sukcesu przy wspaniałych biegach i centrach Balcera, inteligentnej współgrze Ciszewskiego z Nawrotem, strzałach Knioły i parciu naprzód (byle nie egoistycznemu) Riesnera.

Tak tedy stajemy znów wobec wielkiej niewiadomej. Jeśli nasza 11-stka z zapałem, ofiarnością i ambicją ruszy w bój — możemy wygrać. Jeśli zawiedzie duch walki — pokonają nas goście.

Być może doda zapału naszym graczom stary gród Przemysława, ambitny i zacięty Poznań. Stamtąd przecież wywieźliśmy już dwa wspaniałe triumfy 7:1 z Finlandją i 5:1 z Węgrami. Może i tym razem zapał i animusz wielkopolski porwie obrońców barw narodowych i poniesie ich ku zwycięstwu.

Życzymy tego naszej drużynie serdecznie i gorąco.

Składy drużyn polskich, które walczyły już dwa razy przeciwko Jugosławji były następujące:

1922 r., Zagrzeb, wynik 3:1. Popiel, Gintel, Fryc (wszyscy Cracovia), Spojda (Warta), Cikowski, Synowiec, Mielech (wszyscy Cracovia), Kuchar (Pogoń), Kałuża (Cracovia), Garbień (Pogoń), Sperling (Cracovia). Bramki zdobyli Kałuża (2) i Garbień.

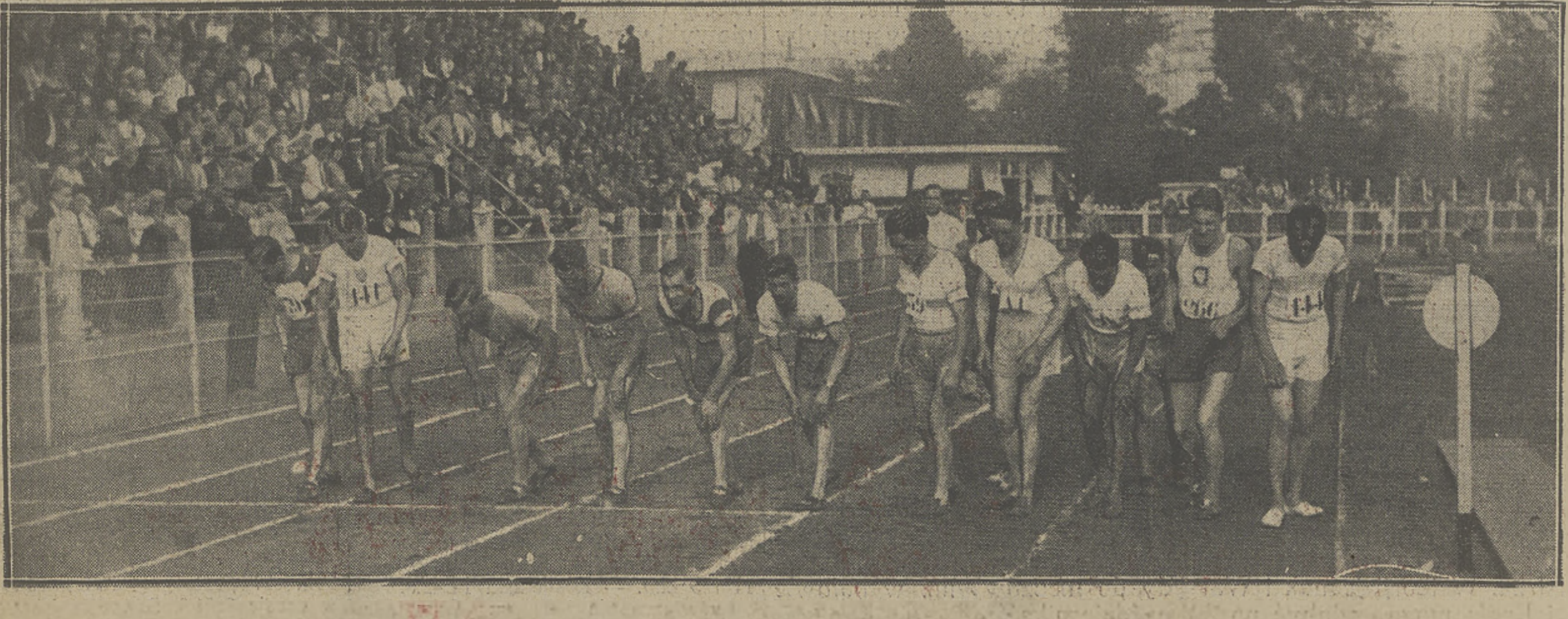
1923 r., Kraków, wynik 1:2. Ten sam skład z Wiśniewskim (Wisła) w bramce i Zimowskim (Cracovia) na prawem skrzydle. Bramkę zdobył Kałuża.







JEDRZEJOWSKA W MERANIE
U góry nasza mistrzyni podaje dłoń przy siatce p. Payot: w środku Jędrzejowska i Friedleben: u dołu Artens i Kehrling w doublu



NA STARCIE BIEGU 5 KLM. O NAGRODĘ IM. BOUINA — PRZED DWOMA LATY.
Niedzielny start Kusocińskiego w Paryżu poprzedzony był już w 1929 r. zwycięstwem Petkiewicza, którego na zdjęciu widzimy (266) drugiego od prawej. Za kilka dni stadjon stolicy świata podziwiać będzie fenomenalny talent Kusocińskiego.



PREMJER MACDONALD WŚRÓD PIŁKARZY.
Do zwyczajów angielskich należy, by korzystając z pobytu „znakomitości" prosić ją o honorowy wykop piłki przed meczem. Rzecz dzieje się w Blackhall.

As bieżni polskich olśniewa piłkarski Wiedeń

Szczegóły świetnego zwycięstwa Janusza Kusocińskiego nad rekordzistą świata Zabalą

Wiedeń, w październiku.

Kusociński przyjechał do Wiednia w sobotę o godz. 6.30 rano. Towarzyszył mu znany sportowiec i dziennikarz p. A. Szenajch. Na dworcu oczekiwał gości delegat amtr. zw. l. atl. p. Marmorch.

Reklamę występu naszego asa przeprowadzono wszelkiemi sposobami. Gazety pisały o nim wszystko, co można i czego niemożna. Raz Kusy był pogromcą Nurmiego, raz powinien był ulec Zabali — słowem. aby interes szedł!

W Wiedniu jednak nawet największe zawody lekkoatletyczne nie wytrzymają konkurencji z meczem Rapid — Hakoah lub WAC — Wacker. Gdy na mecz Rapidu przyszło 25.000 widzów. Kusocińskiego witało tylko 1000.

Ale przejdźmy do kolejnego opisu pobytu naszego mistrza.

W sobotę padał drobny deszcz. Kusy skarżył się na zimno. Masaż nie był w porządku.

Manażer Zabali chwalił przede mną swego pupila w niebogłosy:

— 20 lat, 15:05 na 5 klm., wynik stoi pod znakiem zapytania!...

Któżby temu jednak uwierzył!

Niedziela, która miała się stać wielkim dniem dla Kusocińskiego. przywitała nas na boisku pięknem, pogodnem niebem.

Kusy czuje się świetnie. W przeciwieństwie do innych gwiazd. Kusociński nigdy nie kaprysi, nie kwęka:

— Zuch chłop! — chwali Szenajch swego kolegę klubowego.

Kusociński tymczasem zaszył się gdzieś w zakamarkach wąskiej i niewygodnej szatni i nigdzie go nie można znaleźć. Na trybunie zebrało się tymczasem nieco ludzi, z zaciekawieniem przysłuchującym się... wrzaskom dochodzącym z sąsiedniego boiska Rapidu.

W loży p. minister pełnomocny Łukasiewicz z rodziną i pan konsul Swolkień

Po kilku konkurencjach o niespodziewanie niezłych wynikach (100 m. — 3 biegaczy 10.9, 400 m. — 50 sek., wzwyż 1.80 cm.) ogłaszają nam nareszcie długą listę uczestników biegu na 5 klm. Teraz wyciągamy Kusego, który wbiega na boisko. Koło startu gromadzi się spory tłumik kibiców.

Wreszcie — falstart co na 5.000 m. jest swego rodzaju fenomenem

Ruszyli. Ruszyły też w przyśpieszonem tempie nasze serca.

Informacja szwankowała strasznie, czasów okrążeń dowiadywałem się o wiele za późno, ale widziało się i czuło, że dzieje się coś wielkiego.

Kusy idzie pięknie. Po nim, daleko z tyłu dzieją się przegrupowania, walki, ataki, ktoś odpada, odstępuje... Polak idzie jak maszyna, co pewien czas — krótki rzut oka na stoper. Chłodni widzowie powoli rozgrzewają się widokiem, tego niewielkiego człowieka, który biegnie zupełnie sam i goni tylko za cieniem niedoścignionego Nurmiego. Rytmicznie trzeszczy piasek bieżni, gdy przebiega koło trybun, rytmicznie wśród zupełnej ciszy dźwięczy takt jego oddechu. Re-kord. Re-kord. Re-kord!

O 200 metrów za nim dzieje się mała tragedja: Koszczak, i Zabala walczą jak para dzieciaków o prowadzenie. Walczą zaciecie i głupio. Wreszcie Koszczak, który nie mógł dopasować się do kroku Zabali nadziewa się na kolec jego pantofla i śród protestów schodzi z bieżni. Młody świetnie zbudowany Argentyńczyk zostaje na placu boju i na pewnem drugiem miejscu.. Tymczasem Polak coraz pewniej zdąża ku triumfowi. Jakiś zdublowany zawodnik probuje się go trzymać — napróżno. To Kusociński biegnie! Coraz bliżej do mety, coraz prędzej biją nam serca. Nie umiem już obliczyć na co się zanosi. Pomnóż tu 1 min. 06 sekund przez 13, dodaj kilkanaście sekund, i zrób jeszcze parę skomplikowanych działań kiedy Kusy...

— Re-kord! Re-kord. Tem-po!—Ryczą wreszcie trybuny.—I ich poniosło. Strzał! Ostatnie 400 metrów! Kusy najpierw trochę przyśpiesza, potem na prostej — jak on to potrafi — finiszuje!

Finiszuję i ja w kierunku sędziów.

Czternaście... czternaście... czterdzieści.. dwa... dwa ...i osiem. Czyli 14:42.8.

Kusy się uśmiecha. Mocno sapie i śpieszy do szatni.

Już wprawne ręce ugniatają i masują jego zmęczone nogi.

Do nagiego podchodzi jakiś jegomość z kartką:

— Autogram!

Kusy stęka przewraca się na brzuch: podpisuje:

— Danke, Bezwinger Nurmi!

— Co on gada? — niepokoi się Kusy.

— Że pan Nurmiego pobił.

— Powiedz mu pan, że nie!

— Panie, panie! Kusociński z Nurmim przegrał!

— Przegrał? Nie szkodzi. On go i tak pobije!

Wchodzi Koszczak. Winszuje. Pokazuje pocharataną nogę. Potem nagle:

— Żenię się. Będzie mały Koszczak biegał!

Kusy woła o gorący tusz. Niema! Niemieckie porządki, psiakrew! Zamawiamy kąpiel w hotelu. Kusy ubiera się w pantalony, gdy melduję wizytę.

Do brudnej, ciasnej i ciemnej szatni wchodzą: konsul i poseł z rodziną i świtą wyższych urzędników. Pan minister pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej długo ściska dłoń małego człowieka w zgniecionych pantalonach. Potem winszują mu wszyscy dygnitarze Rzplitej w Wiedniu.

Zwycięzca musi iść odebrać swoją nagrodę. Znów oklaski i powinszowania. Kusy jedną ręką ściska dłoń prezesa, drugą łapie ładny puhar i dobrem tempem pędzi do taksówki.

W hotelu czeka nań upragniona kąpiel i jeszcze bardziej upragniona depesza z Paryża. Może nam Kusy z Paryża nowy jeszcze piękniejszy rekord do Polski przywiezie. Kto wie?

✱

O echu tego biegu w prasie wiedeńskiej niewiele możnaby pisać. Wyższość Kusocińskiego była tak bezapelacyjna, klasa tak bezsporna, że pisma starały się tylko prześcigać w superlatywach. Że jednak i ich ilość jest ograniczona, powtarzały się ciągle te same: fenomenalny, genjalny, wspaniały, świetny, i t. d., i t. d.

Nie o to chodzi.

Do wiedeńskiego prezesa dzienników i dodatków sportowych doszło nareszcie imię Polaka poprzedzone setką komplementów i pochwał. Przekonał się naocznie że znaczymy nietylko coś ale nawet bardzo dużo. **E. Leitin.**

Przeciwko wyjazdowi Kusocińskiego do Wiednia powstała w łonie Zw. Zw. dość silna opozycja. Świetnego biegacza podejrzewano o przemęczenie intensywnym sezonem i nie chciano mu dać paszportu zagranicznego.

Tym razem czynniki decydujące nie miały jednak racji. Kusociński, który jest uosobieniem ostrożnego treningu, który codzień niemal się waży i kontroluje u lekarza pracę swego serca, musi znać najlepiej i zna istotnie najlepiej swoją formę.

Kusociński, choć wydać się to może paradoksem, dochodzi dopiero do formy. Jest on bardziej wypoczęty, niż w lecie. Na bieżni „niesie" go poprostu. Na treningach na polu Mokotowskiem okrążenie 2.400 mtr. toru wyścigowego przebiegał on o kilkanaście sekund lepiej, niż przed paroma tygodniami.

To też Kusociński chciałby teraz i powinien jaknajwięcej startować. Czuje on, że jego nogi, serce i płuca potrzebują treningu i walki.

Zdanie Kusocińskiego w pełni popiera jego opiekun, Klumberg, który w dniu wyjazdu do Wiednia nadesłał znakomitemu biegaczowi dokładny program treningu przed Wiedniem, Paryżem i Sztokholmem. Według Klumberga po takiem przygotowaniu crossowem i gimnastycznem, jakie Kusociński miał w zimie, może on biegać bez przerwy aż do Olimpjady i im więcej będzie startować, w tem lepszej będzie formie.

W Wiedniu czuł się Kusociński doskonale, jak u siebie w domu, choć nie mówi po niemiecku. Nie odstępował go na krok towarzyszący mu Szenajch, oraz p. Marmover ze związku austrjackiego i panna Wagner, znana lekkoatletka i przyjaciółka Polski.

O znakomitej formie Polaka świadczyć może najdobitniej jego krok: długi, lekki, elastyczny, jak nigdy dotąd.

Już w poniedziałek trenował znów Kusociński. Przebiegł ze 4 klm., pogimnastykował się forsownie, zrobił parę sprintów i poszedł na masaż; masażysta był zdumiony: mięśnie Polaka po tej intensywnej pracy były zupełnie niezmęczone, miękkie i elastyczne. Tak samo następnie było po rekordowym biegu. Śladu zmęczenia mięśni i serca, oddech równy i spokojny. Wysiłek fizyczny jest dla Kusocińskiego lepszym masażem, niż ręce najlepszego masażysty.

Wieczorem w niedzielę Kusociński był na zawodach pływackich w Dianabad. Natychmiast ogłoszono o tem publiczności, podano wynik i przedstawiono Polaka. Oklaskom i owacjom nie było końca.

Poseł Polski w Wiedniu. p. min. Łukaszewicz, złożył w hotelu, gdzie mieszkał Kusociński. swój bilet wizytowy. Nasz biegacz zasłużył sobie na to wyróżnienie w pełni.

Rinner, świetny czterystometrowiec austrjacki, mówi o Kusocińskim słowami najwyższego uznania: „Zadziwia mnie niezwykła, jakby maszynowa praca nóg, imponuje to, że Kusociński biegnie cały czas na palcach. Mojem zdaniem, Kusociński robi lepsze wrażenie niż Nurmi, bieg jego ma więcej energji i młodości. Gdyby bieg był nie na W.A.F. ale na stadionie, rekord światowy byłby zagrożony. Ale bieżnia WAF-u jest marna, nie mogę zrobić na niej lepszego czasu niż 50 sek. choć zwykle miewam koło 49 sek.".

Przed startem w Paryżu

Prasa francuska poświęca Kusocińskiemu wiele miejsca. „L'Auto" zamieściło specjalny artykuł o Polaku, nazywając go jedynym konkurentem Nurmiego na długich dystansach.

Zainteresowanie Kusym zwiększyło się jeszcze po ostatnich depeszach z Wiednia, donoszących o pobiciu rekordu polskiego.

Kusociński spotka się w Paryżu z nadzieją Francji — Rochardem. 18-letni ten młodzieniec, o szczupłej, nieefektownej budowie, wykazuje już dziś niebylejaką twardość i zaciętość w walce. W bieżącym sezonie zdobył mistrzostwo Francji. Prawdziwa jego sława zaczęła się po zwycięstwie stayerów angielskich podczas meczu Francja — Anglja. Francuz przebiegł wtedy 5 klm. w czasie 15 m. 11.8 s., bijąc Burnsa. Podczas meczu Francja — Niemcy Rochard potwierdził swą doskonałą formę, bijąc renomowanych Niemców w czasie 15 m. 3 sek.

Prócz Rocharda mają startować Leclere, zeszłoroczny zwycięzca nagrody Jean Bouin, Bedari, Micheaux i wielu innych. Zawody wobec spodziewanego wielkiego napływu widzów odbędą się w tym roku w stadjonie olimpijskim w Colombes.

K. Gryżewski

O wejście do Ligę

Trzeci mecz decydujący ŁTSG — Naprzód, rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę w Częstochowie na boisku Warty. Zawody prowadzi p. Arczyński. Zwycięzca tego spotkania rozegra dwa mecze finałowe z mistrzem grupy wschodniej, którego wyłoni również w najbliższą niedzielę mecz 22 p.p. — 82.p.p.

Szanse obu zespołów są w tej chwili zupełnie równe. Naprzód od trzech lat już zdecydowanie kroczy ku Lidze i potyka się w ostatnich rozgrywkach. W tym roku również ślązacy wykazywali bardzo dobrą formę i nie przegrali żadnego spotkania, podczas gdy ŁTSG miał wyniki remisowe z warszawską Skrą i poznańską Legją. Wysokie zwycięstwo Naprzodu w Lipinach nad ŁTSG 5:2 kazało przypuszczać, że tym razem szczęście nie opuściło tej drużyny. A jednak. Łodzianie wygrali 4:1 i obecnie mecz niedzielny zadecyduje, czy Naprzód będzie jeszcze uczestniczył w dalszych rozgrywkach, czy też ŁTSG może poraz wtóry zawitać w szeregi ligowców.

22 p.p. — 82 p.p. 4:1 (2:1), mecz o wejście do Ligi, 22 p.p. już w pierwszej chwili narzuca tempo b. żywe. Wskutek tego już w 5-ej min. prawy łącznik gości po solowym wypadzie, zdobywa pierwszą bramkę. Gospodarze otrząsają się z tremy atakując zaciekle, przenoszą grę pod bramkę gości. Gra powoli wyrównuje się i przybiera na ostrości. W 30 min. pr. łącznik 22 p.p. wyzyskuje nieporozumienie obrońców, strzelając drugą bramkę. Gospodarze mimo to, coraz częściej atakują. W polu grają bez zarzutu, pod bramką natomiast gubią się. Szereg strzałów mija bramkę lub trafia w słupek. W 40 min. Kwasowicz dalekim strzałem zdobywa jeden punkt dla 82 p.p.

W drugiej połowie tempo nieco słabnie. Atak gości przeprowadza ładne kombinacje, owocem których są dwie bramki, zdobyte przez Rusinka. Zapewniwszy sobie zwycięstwo, drużyna gości gra na czas, czem zraża do siebie licznie zebraną publiczność. Kornetów 5:4 dla 82 p.p.

Mecz o wejście do Ligi 22 pp.—86pp. rozegrany będzie w Siedlcach w nadchodzącą niedzielę. Wyłoni on prawdopodobnie zespół 22 pp. do rozgrywki finałowej. Mecz prowadzi p. Laskowski z Warszawy.

Artur (Wisła), który po Reymanie objął ostatnio stanowisko centra ataku czerwonych, jest młodym zawodnikiem, posiadającym wiele walorów. Na zawodach z Legią warszawską wykazał wcale nieprzeciętną umiejętność prowadzenia ataku, dobrą orjentację, rozdaje piłki bez zarzutu, a gra głową i strzał nie pozostawiają wiele do życzenia. Jedynym mankamentem jest „piórkowa" waga, oraz szybkie stosunkowo męczenie się, ale wad tych przez branie udziału w zespole ligowym nietrudno mu się będzie pozbyć, zwłaszcza przy jego ambicji.

Tabela strzelców ligowych obejmuje nazwiska 102 graczy, którzy w 113 meczach podzielili się łupem 441 bramek. Na czele listy tej kroczy Herbstreich i Kisieliński 22, Knioła 18, Kossok 17, Szerfke II 16, Banaszkiewicz 15, Nawrot 14, Przeździecki i Maurer 13, Smoczek 11, Balcer 10.

Taksy sędziów piłkarskich zostały zmniejszone ostatnią uchwałą P.K.S.

	113 meczów / 441 bramek	Garbar.	Wisła	Warta	Legja	Ł.K.S.	Pogoń	Ruch	Polonia	Cracovia	Czarni	Lechja	Warszaw.	gier	wygrane	remis	porażki	bramki zdobyte	bramki stracone	punkty zdobyte	punkty stracone
1	Garbarnia	T	0:0	0:1 2:2	0:1 3:0	2:1 0:1	0:1 3:1	1:1 3:1	2:0 3:2	1:1 4:	6:1 4:0	4:1	4:1	19	11	4	4	42	18	26	12
2	Wisła	0:0	A	4:1 2:1	0:1 3:1	3:2 4:1	1:2 2:2	6:2 0:2	3:1 3:0	4:1 1:2	5:1 2:1	1:2 0:2	5:2	20	12	2	6	49	27	26	14
3	Warta	1:0 2:2	1:4 1:2	B	1:4	2:0 0:4	7:0	6:1 0:2	0:1 2:0	2:1 7:1	0:3 6:0	8:0 5:0	3:2	19	11	1	7	54	27	23	15
4	Legja	1:0 0:3	1:0 1:3	4:1	E	1:3 6:0	1:2	1:0 4:5	8:1 1:1	4:1 3:1	2:1 3:2	1:2 1:0	2:4	19	11	1	7	45	30	23	15
5	Ł.K.S.	1:2 1:0	2:3 1:4	0:2 4:0	3:1 0:6	L	3:3 3:1	2:3 4:0	2:3	4:1	1:1 2:1	1:0 7:0	1:4 3:0	20	10	2	8	45	35	22	18
6	Pogoń	1:0 1:3	2:1 2:2	0:7	2:1	3:3 1:3	A	1:1	4:0	0:0 1:1	2:1 1:1	5:1	5:1 3:1	17	8	6	3	34	27	22	12
7	Ruch	1:1 1:3	2:6 2:0	1:6 2:0	0:1 5:4	3:2 0:4	1:1	L	3:0 4:2	1:4	2:1	5:0 2:2	0:2	18	8	3	7	35	39	19	17
8	Polonia	0:2 2:3	1:3 0:3	1:0 0:2	1:8 1:1	3:2	0:4	0:3 2:4	I	2:2	5:0 2:0	1:2 1:0	6:0 4:1	19	7	2	10	32	40	16	22
9	Cracovia	1:1 2:4	1:4 2:1	1:2 1:7	1:4 1:3	1:4	0:0 1:1	4:1	2:2	G	3:1	3:1 2:1	1:6 1:0	18	6	4	8	23	43	16	20
10	Czarni	1:6 0:4	1:5 1:2	3:0 0:6	1:2 2:3	1:1 1:2	1:2 1:1	1:2	0:5 0:2	1:3	O	4:2 3:2	1:0 2:0	.0	5	2	13	5	50	12	28
11	Lechja	1:4	2:1 2:0	0:8 0:5	2:1 0:1	0:1 0:7	1:5	0:5 2:2	2:1 0:1	1:3 1:2	2:4 2:3	W	1:5 4:0	20	5	1	14	23	59	11	29
12	Warszaw.	1:4	2:5	2:3	4:2	4:1 0:3	1:5 1:3	2:0	0:6 1:4	6:1 0:1	0:1 0 2	5:1 0:4	A	17	5	0	12	29	46	10	24

Na froncie ligowym - zawieszenie broni

Sytuacja klubów po 113 meczach. Co przynieść może 19 pozostałych spotkań

Jedna niedziela przerwy w rozgrywkach ligowych pozwala na baczniejsze zaznajomienie się z tabelą, która jest wszak wiernem odbiciem zmiennych kolei losów poszczególnych drużyn.

A więc 113 rozegranych meczów przyniosło plon 441 bramek i od paru już tygodni wysunęło zdecydowanie na czoło stawki Garbarnię.

Zeszłoroczny benjaminek ligowy wykazuje obecnie największą odporność na rozmaite kaprysy walk o punkty, gdyż w 19 meczach stracił zaledwie 18 bramek. Tylko Warta i Polonia zdołały Garbarni strzelić po 2 bramki (jednorazowo), a inne rywalki musiały zadowolić się zdobyczą conajwyżej jednej bramki. To mówi bądź - co - bądź dodatnio o psychicznej stronie zespołu i ogromnej współpracy wszystkich linij. To też Garbarnia, mająca przed sobą jeszcze 3 mecze, jest najpoważniejszym kandydatem do zdobycia tytułu mistrza.

Jedynym klubem, mogącym dorównać krakowianom w zdobyczy punktowej, w razie wygrania również wszystkich swych meczów — jest Pogoń, mająca dziś tę samą minimalną ilość 12 pkt. straconych co Garbarnia. Lwowian czeka jednak jeszcze 5 meczów, a zatem możliwość potknięcia się jest znacznie większa.

Wisła ma dziś tyleż punktów zdobytych (26) co lider ligi, lecz mogłaby zagrozić Garbarni dopiero w razie bezpośredniego zwycięstwa nad nią (15.X1). Biorąc pod uwagę, że obydwa kluby zdobędą wszystkie inne możliwe punkty, Wisła 2 — Garbarnia — 4. znajdą się one znowu na jednym poziomie, a wtedy decyduje stosunek bramek, którym chlubi się wszak właśnie Garbarnia.

Warta i Legja są gorsze od Pogoni i Garbarni o 3 pkt. stracone i tyleż zdobytych. Wobec ostatnich niepowodzeń i trzech zaledwie meczów, jakie każdej z nich pozostają do rozegrania — straciły praktycznie większość szans na zdobycie tytułu mistrza. W teorji jednak i Warta i Legja mogą zdobyć po 29 pkt., a więc wyprzedzić Garbarnię, gdyby ta dwa ze swych pozostałych meczów przegrała.

Na jedno z lepszych miejsc wysunął się ostatnio Ł.K.S., rewelacyjny pogromca 5-ciu z kolei rywalek na swojem boisku w Łodzi, przyczem stosunek bramek brzmiał 18:1!.

Ten właśnie raz znalazła się piłka w siatce łodzian na meczu z Czarnymi, podczas gdy Warta, Garbarnia, Ruch i Lechja nie umiały przełamać ani razu obrony Ł. K. S.

Ruch i Polonia mogą pozostałemi spotkaniami zepsuć jedynie obliczenia Pogoni, same zyskując na tem tyle co nic, gdyż punkty zdobyte nie wysunęłyby tych drużyn ponad 6 miejsce w tabeli. Cracovia żadnej z liderek zaszkodzić już nawet nie może, gdyż pozostały jej mecze z drużynami nie pretendującemi do pierwszeństwa.

A teraz trójka maruderów: Czarni, Lechja i Warszawianka.

Zanim omówimy ich sytuację pozwolimy sobie na wyrażenie zdziwienia, iż Liga akceptowała przesunięcie dwu meczów Pogoń — Lechja i Czarni — Ruch na ostatni dzień rozgrywek, choć nic nie stało na przeszkodzie do rozegrania ich 18-go b. m.

Czy 29 listopada będzie lepsza pogoda? Czy stan boiska we Lwowie bardziej nadaje się wtedy do meczów niż w połowie października?

Wszak tak się dziwnie składa. że właśnie te dwa mecze będą miały decydujące znaczenie o spadku z Ligi i zdaniem naszem należało je rozegrać w terminie pierwotnie przewidzianym, aby uniknąć niemiłych dla piłkarstwa plotek, które zaczynają już krążyć wśród węszących wszędzie skandalik bywalców meczowych.

Ale wróćmy do rzeczy. Stan obecny jest najpomyślniejszy dla Czarnych. Aby ich zepchnąć na ostatnie miejsce i Lechja i Warszawianka muszą zdobyć po dwa punkty, co jest oczywiście bardzo trudne dla nich do urzeczywistnienia. Trudne, ale niewykluczone, zwłaszcza dla Warszawianki, która ma przed sobą pięć aż meczów i najbardziej nieobliczalne sukcesy za sobą.

Pierwszy snop światła rzuci na tę sprawę mecz Garbarnia — Warszawianka w stolicy dn. 1 listopada. Czekajmy zatem.

Wojna toczy się pomiędzy Zarządem WOZB. a PZB. w Poznaniu o 50 proc. zysku z mistrzostw Polski. Najwyższa magistratura sportu bokserskiego żąda przelania zł. 1.800.— do swej kasy Zarząd WOZB. dowodzi, że zorganizował mistrzostwa Polski na własne ryzyko i dlatego żądania PZB. są nieuzasadnione. PZB. grozi, że o ile WOZB. nie wpłaci żądanej sumy, okręg warszawski będzie zawieszony. Wobec zaostrzenia się konfliktu WOZB nosi się z zamiarem oddania całej sprawy do rozpatrzenia i wydania ostatecznej decyzji Zarządowi Z.Z.

Mecz bokserski Makabi — Skoda rozegrany zostanie w niedzielę. Najciekawszemi spotkaniami dnia będą walki: Birencweig — Bakowski; Antczak — Wysocki, oraz Stibbe — Finn.

W liście dziesięciu najlepszych lekkoatletów, zamieszczonej w Nr. 84 naszego pisma, opuściliśmy wyniki **biegu 1.500 mtr.**, które brzmią: 3:59.8 Kusociński, 4:02.8 Petkiewicz, 4:05 Sidorowicz, 4:07.4 Lesicki, Kurnicki, 4:13 Pruszkowski, 4:15.2 Kostrzewski, 4:15 Skowroński, Rakoczy, 4:17.2 Ociepko. Nadto uzupełnić należy bieg 800 mtr. wynikami Pruszkowskiego — 2:008 i Brehmera — 2:02, skok o tyczce — Kluk 3.52, bieg 100 mtr. — Łada (Łódź) 11 i 5 klm. — Kusociński 14:42.8.

Łyżwiarze nie jadą na Olimpjadę. Uchwała ta zapadła na konferencji krakowskiej głosami przedstawicieli związku łyżwiarskiego

Kronika zagraniczna

Tenis polski po raz pierwszy w tym sezonie zetknął się na własnym gruncie z czołowemi rakietami Francji, to też będzie dla nas ciekawe jak Francuzi klasyfikują swych najlepszych. Oto lista ogłoszona przez najpopularniejszy dziennik „l'Auto".

1) Cochet, 2) Borotra, 3) Boussus i Féret, 5) Brugnon, 6) Bernard i Merlin, 8) Georges, 9) Glasser, 10 Berthet i Lesueur, 12) Bonte, 13) De Buzelet, Du Plaix, Gentien i Landry, 17) Martin Legeay i Grandguillot, 19) Gerond i Goldsmidt, 21) Gejon i Terrier, 23) Gollip, 24) Rodel, 25) Bernard.

A więc młodzi gracze jak Merlin i Bernard zajęli b. zaszczytne miejsca. Dziesiąte miejsce Bertheta, które jak na tutejszą konkurencję jest b. honorowe, legitymuje go zupełnie zdobyciem międzynarodowego mistrzostwa Polski.

Spotkanie tennisowe Włochy — Czechosłowacja rozegrane w Medjolanie zakończyło się wynikiem 6:6. Z ciekawszych rezultatów wymieniamy: Stefani — Koželuh 6:2, 6:2, 2:6, 5:7, 6:0; Sertorio — Vodicka 6:1, 6:8, 6:2, 6:1, Gaslini — Siba 7:5, 6:0, 6:2, Malecek — Rado 9:7, 6:4, 6:2. Sertorio — Siba 6:4, 6:2, 6:1. Gastlini — Vodicka 6:3, 3:6, 6:3, 9:7. Stefani — Maleck 6:3, 1:6, 6:3, 6:3. Wszystkie gry podwójne wygrali Czesi: Koželuh, Siba— bijąc Gaslini, Sertorio 6:0, 6:4, 6:4 i Bonzi de Martino 6:3, 3:6, 4:6, 6:2 12:10; Marsalek, Malecek, bijąc Bonzi, de Martino 6:2, 5:7, 3:6, 6:4, 6:2 i Gaslini Sertorio 3:6, 3:6, 6:4, 6:1, 6:1.

Francja pokonała Anglję 8:7 w meczu tennisowych klubów międzynarodowych, Austin pokonał Borotrę 6:2, 6:0, Maier wygrał ze Spencem 13:11, 6:4, Brugnon — Olliff 6:3, 6:3; Borotra Brugnon — Gregory, Collins 5:7, 7:5, 6:3.

Subsydja amerykańskie na Olimpjadę będą jednak dość wydatne, zwłaszcza dla państw niezamożnych. Oto np. na wiadomość, że Austria postanowiła nie obsyłać Igrzysk zimowych, delegat Lake Placid, Blix, bawiący w Europie telegraficznie zwrócił się do Wiednia z prośbą o wstrzymanie decyzji, gdyż USA nie poskąpi pomocy na wysłanie co lepszych zawodników, w tym wypadku Schaffera, Holowsky, Burger i t. d.

Inwestycje stadjonu olimpijskiego udały się znakomicie. Zdały one egzamin na ostatnich zawodach, na których osiągnięto wyniki doskonałe. 100 mtr. wygrał Joubert w 10.4 o metr przed Tolanem, 200 mtr. Joubert w 21 sek., 400 mtr. Eastman w 47.5, 400 płotki vicemistrz Ameryki Pomeroy w 54 sek. Brix rzucił kulą 15.92, Jones dyskiem 48.80. Sturdy skoczył o tyczce 426.

Trzech ludzi rzuciło dotąd kulą ponad 16 mtr.: rekordzista świata Hirschfeld 16.045, Douda 16:04, i Amerykanin Brix 16.01.

Sensacyjna wiadomość o pobiciu rekordu światowego w pchnięciu kulą przez Afrykanina Harta, okazała się nieprawdą. Hart rzucił istotnie ale na treningu, a na treningu Hirschfeld miał już 16.37, a Sexton 16.50.

Guillini najlepszy obecnie pływak belgijski przepłynął 200 mtr. st. dow. w czasie 2:21.8, Szwedka Isberg osiągnęła na 200 mtr. st. klas. 3:14.4

Mistrzostwo Czechosłowacji w dziesięcioboju zdobył Bouzek — 6569.4 pkt.

Niemcy — Ameryka 10:6

Wielki triumf najbliższych przeciwników pięściarzy polskich

Berlin, 20 października.

Największe wydarzenie boksu amatorskiego ostatnich czasów, spotkanie reprezentacyj Niemiec i Ameryki, interesuje nas z dwu względów: przedewszystkiem rzuca ono światło na poziom amatorów amerykańskich i daje pojęcie o możliwościach europejczyków na turnieju olimpijskim w Los Angeles, z drugiej zaś strony daje nam podstawę do prognoz w obliczu bliskiego meczu Polska — Niemcy.

Cóż da się powiedzieć o naszych najbliższych przeciwnikach? Superlatywy byłyby zbędnym komunałem, gdyż klasa niemieckiego boksu amatorskiego od lat stoi na najwyższym szczeblu. Wiemy przecież, że reprezentacja jednego miasta, Monachjum, zdolna jest pokonać wszystkie reprezentacje państwowe Europy. A jednak raz jeszcze należy wyrazić podziw dla bokserów niemieckich. Wszyscy prawie mistrzowie ostatnich lat przeszli w szeregi profesjonałów, jednak przebogaty materjał narybku wydaje ustawicznie nowe talenty, nowe gwiazdy, nieustępujące ani trochę dzisiejszym zawodowcom. Oczekiwaliśmy przewagi technicznej bokserów niemieckich, którą goście wyrównać mieli „amerykańskiem tempem". Tymczasem gospodarze walczyli w tak furjackiem tempie, z takim zapałem, że raczej ich przeciwnicy zdawali się razić powolnością.

Ogólny rezultat spotkania, dający Niemcom zwycięstwo 10:6 jest trochę nieregularny. Z dwu dyskwalifikacji, jedna wpłynęła poważnie na ostateczny wynik: reprezentant Ameryki w wadze piórkowej pozbawił się pewnego zwycięstwa przez faul; tak więc wynik z łatwością mógł brzmieć 8:8. Przyznać jednak należy, że bokserzy niemieccy zasłużyli naogół na zwycięstwo: każdy z nich tryskał formą, kondycją i zapałem. Handicapem gości był start w 3 dni po długiej podróży przez ocean.

Wśród ogromnego napięcia 12.000 widzów, rozpoczynają serję walk reprezentacji wagi muszej: Burns (USA) i Ball (Berlin). Doskonały technik Ball zastępuje chorego Putthammera, nie może sobie jednak dać rady z cięższym prawie o 5 kilo Burnsem i przegrywa wysoko na punkty. Ameryka prowadzi 2:0.

Waga kogucia przyniosła wielką niespodziankę. Dobrze w Polsce znany Ziglarski (obecnie Monachium) pokonał nieoczekiwanie Beloise wysoko na punkty. Amerykanin ma za sobą 74 zwycięskich walk (z tego wszystkie przez k.o.) i jedną porażkę. Ziglarski walczył jednak z tak niesłychaną furją że Amerykanin ani przez chwilę nie zdołał wyjść z defensywy. Godzi się wspomnieć, że Ziglarski reprezentował państwo poraz 15, poraz 14 z sukcesem (baczność Forlański!).

Podobną niespodziankę, ale w odwrotnym kierunku, była walka piórkowców. Tu oczekiwano łatwego zwycięstwa mistrza techniki Schleinhofera (Monachjum) nad niższym o głowę Pacino. Temperament i tempo ataków amerykańskiego Włocha dorównywa niemal Ziglarskiemu, to też Schleinhofer nie potrafił zupełnie zrobić użytku z przewagi wzrostu i zasięgu ramion. Pacino atakuje wyłącznie partje serca i żołądek i w pewnym momencie Schleinhofer pada niezdolny do walki i reklamuje faul. Mała niedokładność, czy zbytek temperamentu pozbawiła Pacino pewnego zwycięstwa.

Najciekawszą walkę stoczyli przedstawiciele wagi lekkiej, Salek i Donner (Berlin). Donner rozczarował niezwykle dodatnio, dorównując doskonałemu Amerykaninowi całkowicie. Salek pokazał mistrzowsko przeprowadzoną walkę na dystans, Donner potrafił się do tego systemu całkowicie przystosować. Kilka celniejszych prawych zapewniło Niemcom bardzo nieznaczne zwycięstwo punktowe.

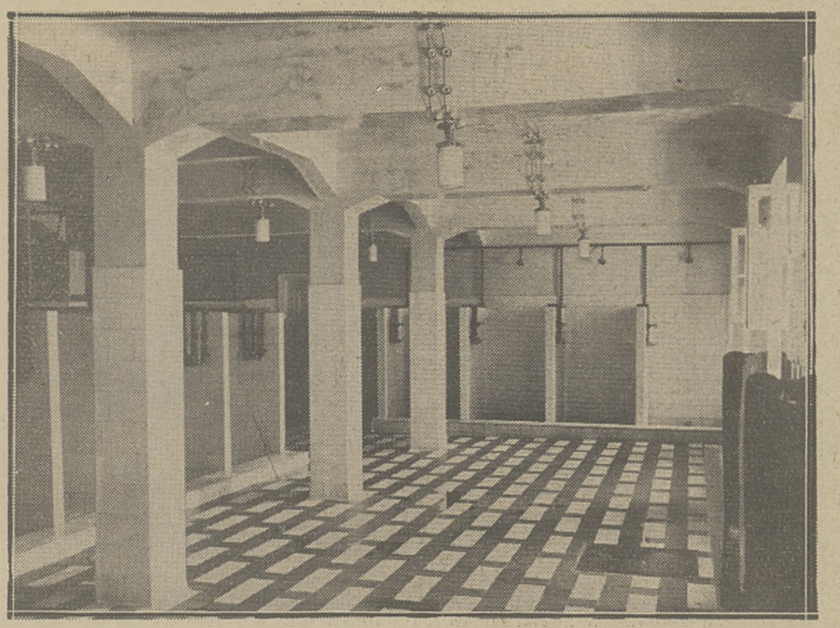
Podobne nieznaczne zwycięstwo osiągnął w wadze półśredniej Cravotta nad Kurthem (Kolonja). Była to walka nieokiełzanej agresywności z mądrą taktyką i wysoką techniką. Kurth krył, stopował, parował dziesiątki ciosów, wyrównał wiele, ale nie wszystkie punkty doskonałą defensywą.

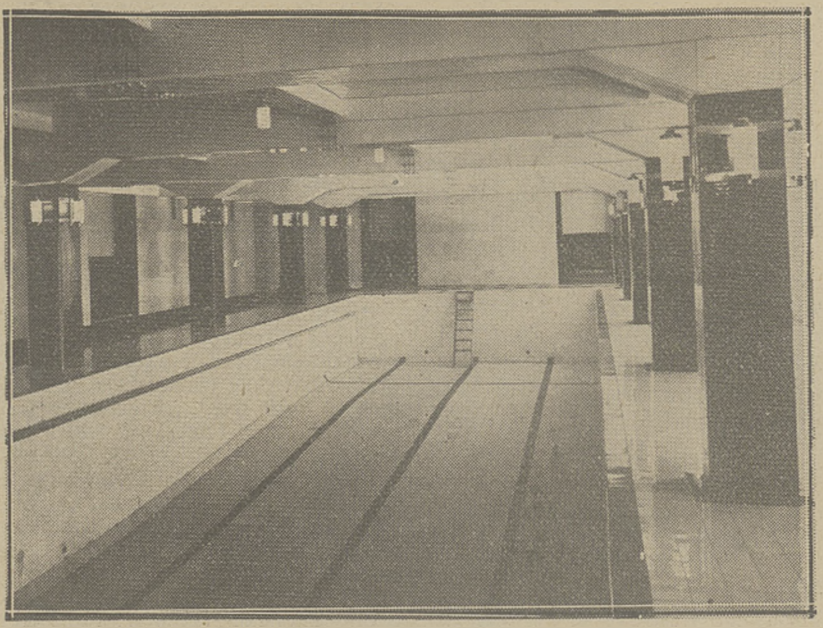
Najciekawszą postacią na ringu był murzyn Hough. Biedny, lekceważony Hough, nie doczekał się od dnia wyjazdu z New Yorku ani jednago słowa od swych towarzyszy. Na początku dano mu oddzielną kabinę; trenowano z nim razem, ale nie mówiono. Dopiero w ringu wyszło na jaw, jak bardzo Ameryka liczyła na swego czarnego pasierba. Podczas walki okazał kierownik i trener drużyny wiele troskliwości Houghowi, ale chyba tylko dlatego, że chodziło o 2 punkty. Murzyn nie zawiódł też ani trochę; okazał się on najlepszym z pośród gości technikiem, zademostrował szereg bardzo chytnych tricków, w których część widzów widziała nawet skłonność do faulowania. Zwycięstwo na punkty Hougha nie ulegało wątpliwości.

Dramatyczny przebieg miało spotkanie w wadze półciężkiej. Niemcy zaprezentował tu mistrz Rzeszy wszechwag Poltei (Lipsk), wykazując w pierwszej rundzie dość znaczną przewagę nad Melhamem. Druga runda przyniosła jednak żywą reakcję Amerykanina: Melham atakuje zawzięcie, przeważnie uppercutami. Podczas wymiany ciosów, na podbródek lipszczanina pada krótka prawa, leży od do „ośmiu", wstaje kompletnie jeszcze groggy i wywijając nieprzytomnie pięściami, trafia nieostrożnego Melhama poniżej pasa. Amerykanin jest niezdolny do walki, a sędzia przyznaje mu zwycięstwo. Stan brzmi 8:6 dla Niemców.

Kolonja amerykańska oczekuje upragnionego remisu, ufając umiejętnościom Sathera. Doskonały ten technik o ogromnej rozpiętości ramion, staje naprzeciw cięższego o 20 kilo olbrzymiego Ramka. Ramek ma lat osiemnaście i walczy zaledwie od kilku miesięcy. Ten chorobliwie wielki chłopiec przegrał niedawno przez przypadek k.o. z Ambrozem. Wogóle jednak jest niezmiernie trudno zwalić tę górę mięśni i ciała. Sather potrafi go przez kilka momentów utrzymać na dystans, już jednak pierwszy cios powala go do „ośmiu", następny do „pięciu": Amerykanin nadludzkim wysiłkiem podnosi się opierając o sznury. Przed wiszącą nad nim pięścią Ramka chroni go sędzia, przerywając walkę. Niemcy zwyciężają 10:6

H. Gliner.





Pływalnia w domu Akademickim w Warszawie, której otwarcie nastąpi 1 listopada: na lewo basen, na prawo natryski.



MISIORNY (HCP. POZNAŃ)
zwycięzca pięciokrotnego mistrza Polski Moczki na meczu Poznań — Śląsk.



MIZERSKI (POLONIA)
wykazał na meczu z Wartą zdecydowaną wyższość nad Wiśniewskim.

Rewanż piłkarzy czeskich

Slavia gromi 5:1 W A.C. (Wiedeń) finalistę puharu Europy

Praga w październiku.

Przepiękny jesienny dzień skłonił wielu do wycieczki na leteńską równinę, gdzie ma swe siedlisko Slavia. Mieliśmy przecież asystować przy uroczystym obrzędzie pogrzebania sławy czeskiego futbolu.

Tymczasem... Jak W. A. C. W. A. C.-em, nie zaznał jeszcze takiej porażki. U samego szczytu sławy, tuż przed decydującem spotkaniem z Vienną, dostać takie lanie od Czechów, którzy powoli w piłkarskim koncernie europejskim przestają się liczyć, to już jest mniejsza przyjemność. Gdyby wiedeńczycy mogli przewidzieć, co się stanie, byliby chyba chętnie dopłacili jeszcze tysiąc dolarów i siedzieli cicho w domu, w Wiedniu.

Czesi już dawno nie mieli takiego święta. Powiało poprostu jakimś nowym wiatrem po czeskich niwach po tem zwycięstwie. Bo też proszę — 5:1, to nie byle co, jeśli zważymy, że Sparta przegrała już z WAC-em dwa razy do zera w tym roku w Pradze.

Jej wielka siostrzyca Slavia zmazała hańbę z narodu i przywróciła mu znowu humor i ochotę do życia.

Slavia miała przedewszystkiem jeden wielki plus. Podpatrzyła dokładnie wiedeńczyków i ich sposób gry i wiedziała już jak na nich iść. Ruszyła z miejsca w huraganowem tempie, strzeliła w ciągu jednej minuty (!) z bramki, odpoczęła sobie trochę i wziąwszy pod koniec na ambit, wsadziła im dalsze trzy, zanim się spostrzegli, co się właśnie stało. Nie pomógł im nic, ani święty Hiden w bramce — zresztą i tym razem najlepszy ich gracz — ani stary internacjonał Tandler w obronie, którego WAC przywiózł z sobą, pożyczywszy go specjalnie na gościnny występ w Pradze.

Goście pozostawili mimo porażki równie miłe wrażenie, jak przed kilku dniami. Ta sama solidność w wykonaniu, ta sama prostota środków ekspresji i ten sam miły wiedeński styl. Trochę mniej tylko skupienia, wywołanego wtedy wysoką stawką i już nie ta wartość jednolitego kolektywu. Wystarczyło to w zupełności do kompromitującej porażki, przyjętej z sympatją przez 15-tysięczną publiczność.

Mniejszą sympatją cieszył się już znany sędzia Cejnar, którego nieśmiertelną zasługą będzie wzbogacenie słownictwa sportowego o jeden nowy termin. Odpowiednikiem „kalosza" było tu dotychczas: „sędzia — mgła" i „sędzia — marchew". Od dziś pozostaje wyłącznie i niepodzielnie — sędzia-cararo, na pamiątkę wyczynu Włocha Carraro, który zdaniem opinji tutejszej pokrzywdził bezprzykładnie Spartę na jej meczu z WAC-em z przed tygodnia, nie uznawszy Czechom trzech strzelonych bramek.

Z szubienicznym jakimś humorem, stłumionym tylko nieco w zją straconego puharu, krzyczała pod koniec cała widownia, wśród wiwatów i rzucanych z radości w górę kapeluszy, gremjalnie i unisono: sędzia cararo. Włocha, gdyby się tak znalazł na tym meczu, ucałowanoby być może z dubeltówki i zniesiono na ramionach z boiska w dostojnem towarzystwie Svobody i Planiczki.

J. Roha



NOWI INSTRUKTORZY BOKSU
Zakończenie kursu pięściarskiego w Ośrodku w. f. w Warszawie. Kpt. Szempliński wręcza dyplomy elewom.



NA PIĘCIE U NURMIEGO.
Oto jak sobie wyobraża pojedynek Kusocińskiego z wielkim Finnem nasz karykaturzysta.



GARBARNIA — POLONIA 3:2
Malik strzela drugą bramkę dla Polonii, po nieudanym wybiegu i ryzykownej interwencji Gregorczyka.



OLD BOYE LWOWA
po zwycięstwie nad Lechją 1:0. Stoją od lewej: Maurer, Stael, Hanke, Siudek, Słonecki, Krasicki, Witkowski, Harasymowicz, Sawka, Szabakiewicz, Smaczyński.



POGOŃ — CZARNI 1:0
Moment z meczu towarzyskiego: Skowroński strzela gola po podaniu piłki głową przez Kossoka. Obok nich Piłat i Witkowski, na prawo Olejniczak i Lemiszko.

8 oszczepów i 3 pary pantofli dla braci Mikrutów

ofiarowali nasi Czytelnicy w odpowiedzi na artykuł Z. Weissa w „Przeglądzie Sportowym"

W poprzednim numerze „Przeglądu Sportowego" umieściliśmy niezmiernie ciekawy feljeton pióra znanego lekkoatlety Zygmunta Weissa o trzech braciach Mikrutach, najlepszych oszczepnikach polskich, z których jeden zdobył zaszczytny tytuł rekordzisty Polski i niedawno uzyskał wspaniały, w wymiarach światowych utrzymany wynik 62,60 m.

Z rozmowy z braćmi Mikrutami okazało się, że rekordzista Polski, jak również jego bracia, nia posiadają oszczepów, ani nawet pantofli sportowych.

Niebywałe, niewiarogodne — a jednak prawdziwe! Mistrz Polski i jeden z najlepszych miotaczy europejskich..., trenuje na pastwisku, rzucając kamieniami i kijami!

Zaledwie ta nieprawdopodobna „tajemnica powodzenia" braci Mikrutów wyszła na jaw, drgnął

nerw sportowy naszych czytelników,

odezwała się solidarność koleżeńska — i oszczepy się znalazły!

Wielokrotnie wypróbowana ofiarność i duch obywatelski sportowca polskiego nie pozostawił świetnych miotaczy w absurdalnem położeniu.

Pierwszy — jak na to przystało — zabrał głos warszawski okręgowy ośrodek w. f. w osobie jego zasłużonego komendanta i świetnego szermierza

p. kpt. Szemplińskiego.

Oto list z dn. 18 b. m., wysłany przez ośrodek w. f. do naszej redakcji:

> Przeczytawszy w 84 numerze „Przeglądu Sportowego" o tem, jak trenują nasi mistrzowie oszczepu, bracia Mikrutowie, przesyłam Szanownej Redakcji „Przeglądu Sportowego" 3 oszczepy z prośbą o łaskawe przesłanie ich braciom Mikrutom od okręgowego ośrodka wychowania fizycznego w Warszawie, z życzeniem dalszej poprawy wyników
>
> *Szempliński Kazimierz*
> *kapitan*
> *Komendant Okr. Ośrodka*
> *Wych. Fizyczn.*

Niemal równocześnie z listem kpt. Szemplińskiego,

anonimowy ofiarodawca

przyniósł do naszej redakcji oszczep wytwórni Berga, przeznaczając go dla naszych miotaczy. Ofiarodawca zapowiedział, że porozumie się z redakcją telefonicznie, ponieważ jednak tego do chwili oddania numeru pod prasę nie uczynił, kwitujemy jego dar, jako ofiarę anonimową.

Dn. 19 b. m. otrzymaliśmy z kolei następujący list

od właściciela składnicy sportowej p. T. Kozłowskiego

> W związku z artykułem p. Z. Weissa w numerze poczytnego pisma P. T. z dnia 17 b. m. pozwalam sobie przesłać przy niniejszem jeden oszczep fiński do dyspozycji braci Mikrutów.
>
> Łączę sportowe pozdrowienia dla Szan. Redakcji, braciom Mikrutom życzę nowych sukcesów sportowych i prosząc o łaskawe przyjęcie mego skromnego daru, pozostaję z najwyższym szacunkiem.
>
> *T. Kozłowski*
> Nowy-Świat 2 m. 2

Dzień później otrzymaliśmy znów list od

p. J. N. zastrzegającego sobie incognito,

treści następującej:

(dawniej St. Petkiewicz i S-ka):

> Wielce Szanowny P. Redaktorze!
>
> Jestem zdumiony, przeczytawszy w „Przeglądzie Sportowym" artykuł p. Zygmunta Weissa w sprawie braku sprzętu treningowego pp. Mikrutów. Nie chcę dyskutować na temat, kto winien o tem myśleć.
>
> Pragnąc chociaż w drobnej cząstce przyczynić się do dalszego wytrwałego treningu obiecujących oszczepników, pozwalam sobie prosić uprzejmie Wielce Szanownego Pana Redaktora, by zechciał przyjąć odemnie dla wspomnianych *trzy oszczepy i trzy pary pantofli* według wyboru i decyzji Wielce Szanownego Pana Redaktora względnie przedstawiciela Szanownej Redakcji i zechciał odebrać w Firmie Komispol Warszawa, Krakowskie Przedmieście 16/18. Sprzęt ten jest już opłacony i każdej chwili do odebrania.
>
> Proszę bardzo uprzejmie Wielce Szanownego Pana Redaktora o nie podawania mego nazwiska jako ofiarodawcy. Bardzo będę się cieszył, że tak drobną przysługą, oddaną sportowi, przyczynię się i ja choć w ten sposób do jego rozwoju.
>
> Firma Komispol jest uprzedzona i wyda wymienione rzeczy pełnomocnikowi Szanownej Redakcji w powołaniu się na moje nazwisko.
>
> Przy tej okazji bardzo jest mi miło złożyć wyrazy prawdziwego szacunku dla Wielce Szanownego Pana Redaktora i całej Redakcji Przeglądu Sportowego, tak dla sportu polskiego zasłużonej.
>
> Z poważaniem
> *J. N.*
>
> (Nazwisko znane Redakcji)

Czy trzeba do słów tych, popartych czynami, jeszcze co dodawać? Przemawia z nich taka serdeczność i chęć pomocy, że mogą posłużyć jako najlepszy wyraz prawdziwego i szlachetnego

ducha sportowego.

Wszystkim ofiarodawcom składamy na tem miejscu, jak najgorętsze podziękowania za ofiarność i dary. Bracia Mikrutowie żywią niewątpliwie te same uczucia.

Złożone do naszej dyspozycji oszczepy, a mianowicie 3 ośrodka warszawskiego w. f., 1 ofiarodawcy nieznanego, 1 firmy T. Kozłowski oraz 3 nabyte w Komispolu przez p. J. N. zostaną przez nas wysłane natychmiast po otrzymaniu dokładnego adresu braci Mikrutów. Zwróciliśmy już się w tej sprawie do nich, prosząc jednocześnie o podanie numerów pantofli, zadeklarowanych przez p. J. N.

Oby sprzęt ten dobrze służył naszym dzielnym miotaczom i oby wspieli się jeszcze wyżej po szczeblach zwycięstw i triumfów!

O mistrzostwo Warszawy w ciężkiej atletyce walczyć będą w sobotę Skra — Świt, w niedzielę Elektryczność z Imcą.

60 klm. wyścig kolarski organizuje Ognisko na Pelcowiźnie, dla zawodników niestowarzyszonych w niedzielę.

Międzyklubowy mecz ping-pongowy Makabi — Żass rozegrany zostanie w sobotę.

W Warszawie poza meczem Kraków — Warszawa, o którym piszemy na innem miejscu, walczyć będą w sobotę o mistrzostwo kl. A: Marymont—Gwiazda i Warszawianka — Makabi, w niedzielę zaś grać będzie Świt — Skra. Pozatem odbędzie się mecz o wejście do klasy A Skoda — Orzeł.

Kryta pływalnia A Z S (Warszawa)

Basen AZS'u, chociaż niewielki, urządzony jest naprawdę po europejsku i nadaje się świetnie zarówno do urządzania zawodów (ze względu na swoją długość — 20 mtr.), jak i do treningu i nauki pływania (głębokość 1.20 m., do 1,60 m.).

Wybudowane w roku zeszłym obszerne i nadzwyczaj wygodne szatnie oraz natryski dla pań i panów (całkowicie odizolowane), gwarantują publiczności wygodę i komfort, nie narażając na stratę czasu przy rozbieraniu się. Stała cyrkulacja (15 proc. dziennie) i całkowita zmiana wody co tydzień, celem przeprowadzenia gruntownej dezynfekcji i oczyszczenia basenu, pozwala na uniknięcie tak niebezpiecznego dla oczu siarkowego odkażania wody. Prócz tego, całkowitą higjenę basenu gwarantuje ściśle przestrzegany obowiązek korzystania z natrysków i stały nadzór sanitarny. Temperatura wody wynosi stale od 23 do 25°C.

AZS, nie szczędząc ogromnych wysiłków, uruchamia basen na własny koszt, zasługując w ten sposób na wdzięczność wszystkich miłośników pływania w stolicy.

W dniu otwarcia basenu (1-go listop.) odbędą się zawody z udziałem najlepszych pływaków warszawskich (prawdopodobnie udział Bocheńskiego), które będą zarazem inauguracją sezonu zimowego.

Na boiskach całego świata

Kusociński nie jedzie do Sztokholmu na 1 listopada. P.Z.L.A. odmówiło pozwolenia na start, ze względu na dystans biegu — 10.000 mtr.

Petkiewicz został zaproszony do Włoch, z zaproszenia jednak nie skorzysta.

Kraft pokonał mistrza Szwecji Björka w Sztokholmie na 800 mtr. w czasie 1:56.8. W dysku miał Stensrud 46.12; na 110 mtr. płotki: 1) Petterson 14.8, 2) Wennström 15; 3) Areskong 15.1.

Mistrzostwo Węgier w dziesięcioboju wygrał Bacsalmassi — 6867 pkt. przed Zsuffką — 6158 pkt.

Na tournee lekkoatletów amerykańskich po Afryce południowej osiągnięto szereg świetnych wyników. Wybitny dziesięciobojowiec Berlinger skoczył o tyczce 403, rzucił oszczepem 58.84, dyskiem 41.53, kulą 15.15. Hart miał w kuli 15.72 i zdaniem managera Gisha zwycięży on na Olimpjadzie. Toppeno przebiegł dwukrotnie 100 y. w 9,6, Blatfield dwa razy 120 y. płotki w 14.7, Marty skoczył wwyż 199, Williams trzy razy 440 y. w 48,5 sek.

Maraton w Turynie wygrał Roccati w 2:48:12.2 przed Morier i Natale.

Olimpjada bałkańska rozegrana w Atenach wobec 50.000 widzów zakończyła się zwycięstwem Grecji (135 pkt.) przed Jugosławją 185 pkt.), Rumunją (160 pkt.), Bułgarja i Turcją. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Lambri (G) 11: 200 mtr. Mandikas (G) 22.4; 400 mtr. Tukan (J) 51.4; 800 i 1500 mtr. Nancs (G) 16:21; 10 klm. Pavelin (R) 34:22.2 i maraton Sarras (G) 3:11:05: 110 mtr. płotki Mandikas (G) 15.1; 400 mtr. płotki Meropoulos (G) 56.8: wdal Novakovic (J) 68:1; tyczka Andecpulos (G) 370: wwyż i trójskok — Papanicolan (G) 189 i 14:07; kula Fretz (R) 39:76; oszczep — Messner (J) 51.64; 4x100 — Turcja 43.4; 4x400—Jugosławja 3:33.4; olimpijska — Grecja 3:28:2.

Włochy pokonały Węgry w meczu bokserskim w stosunku 11:5. Kubinyi (W) pokonał wyraźnie Matta (J), Enekes — Mellis remis. Alessandri (J) wygrał z Szabo, Bianchini (I) z Fogasem, Casadei (I) z Csisarem. Szigeti i Liani oraz Keri — Centobeli — remis Novati (I) wygrał z Körösun. Szereg rozstrzygnięć krzywdził dotkliwie Węgrów, tak że wynik 9:7 byłby sprawiedliwy.

Pladner znokautował mistrza Niemiec w. piórkowej i muszej — Metznera, już w drugiej rundzie.

W półfinałach mistrzostw tennisowych Anglji na kortach krytych Satoh pokonał Oliifa 2:6 6:3 6:3 6:1, a Borotra — Avory'ego 3:6 6:4 6:1 1:6 6:2. Finał wygrał Borotra, bijąc Satoh 10:8 6:3, 0:6, 6:3 Grę podwójną wygrali Austin. Oliff, bijąc Satoh, Miki 6:4, 3:6, 5:7, 6:3, 12:10.

B.S.C. pokonał w Paryżu w meczu hokeja na lodzie Stade Francais w stosunku 5:0. Jaenecke zdobył 3 bramki, Ball — dwie. Rewanż w Berlinie wygrali Niemcy 4:0.

W mistrzostwie Węgier po ostatnich wynikach prowadzą Ferencvavrosi i Hungaria po 10 pkt. przed Ujpesti i Bocskai po 8 pkt. Nemzeti, Attila i Kispesti po 5 pkt.

Niemcy południowo-wschodnie pokonały we Wrocławiu Niemcy zachodnie w stosunku 3:0. Do półfinału o puhar Rzeszy (10 stycznia) stają więc: Niemcy południowo-wschodnie, południowe, północne i Berlin.

W mistrzostwie Austrii wszystkie drużyny straciły już punkty, gdyż W.A.C. zremisował z Wackerem 1:1, Vienna pokonała Sportklub 4:1, przyczem na parę minut przed końcem było jeszcze 1:1, Rapid po zwycięstwie z Hakoahem 3:1 wysunął na trzecie miejsce w tabeli za W.A.C. i Vienną. Również Admira, bijąc BAC., zbliżyła się do czołowej grupy. Austria znów zawiodła w spotkaniu z przedostatnim w tabeli Slovanem 1:1. Nicholson pewnie pokonał FAC 5:0.

W lidze angielskiej lider tabeli West bromwich Albion przegrał z Liverpoolem 1:2, a że Everton pokonał Sheffield Wednesday 9:3, więc dwa kluby, które awansowały w r. b. do I Ligi, są na jej czele. W Szkocji amatorski Queenspark pokonał słynnych Glasgow Rangers 1:0. Mecz międzypaństwowy Anglja — Irlandja wygrali już po raz 35-ty w stosunku 6:2, Anglicy. Irlandja zwyciężyła dotąd 4 razy.

We Włoszech Juventus i Casale odniosły pierwsze porażki: Juventus z Romą 0:2, Casale z Lazio 0:1.

W trójboju Sokoła Macierzy zwyciężył Kluk 1883,70 pkt. przed Murmanczykiem 1562.6, i Filipowskim.

W zawodach kolarskich RKS przeprowadzonych na ziemnym torze o długości 800 mtr. osiągnięto następujące wyniki:

Bieg australijski na 20 okrążeń, 16 km.: 1) Fröss (LTKM.) 28:33.8, 23 pkt., 2) Szczotka (Pogoń) 28:35.2, 13 pkt., 3) Opiat (LTKM.), 4) Bosak (Pogoń).

Bieg na 6 okrążeń, 5 km.: 1) Daniel (Rewera) 9:22.8, 2) Jarka (LTKM.) 9:23.2, 3) Huzarewicz (Pogoń).

Wyniki piłkarskie w Poznaniu: Warta I-b — Korona 2:2 (1:1); Sparta — Pentatlon 2:1; Pogoń — Admira 1:1; Sokół Jeżyce — Sokół Starołęka 6:1 o mistrzostwo pozn. okr. Sokoła.

Dziesieciobói o mistrzostwo K. O. Z. L. A. przyniósł zwycięstwo Kądzielawie (Wisła) — 4912 pkt., przed Chmielem (Cracoviva) — 4903 pkt.

W czasie dziesięcioboju Wróz — Leśkiewicz (Cracoviva) próbował pobić rekord polski w rzucie młotem. W konkursie osiągnął on jednak 34.31, co jest tylko nowym rekordem Krakowa. Poza konkursem osiągnął jednak 36.80, a więc około półtora metra ponad rekord polski (35.05).

Heljasz uzyskał w niedziele w Poznaniu wyniki lepsze od rekordów polskich w kuli oburącz (27.08: 12.48 + 14.60) oraz dysku oburącz 79 m. 36.16 m. lewą i 42.84 m. prawą).

IX Konkurs Olimpijski

Zgadnijmy wyniki 8 meczów ligowych

W dniu 25 b. m. ze względu na mecz międzypaństwowy Polska — Jugosławja nie odbędzie się żaden mecz ligowy.

To też przed ostatecznym terminem nadsyłania kuponów, który mija w dniu 30 października, w tabeli ligowej nie zajdą żadne przesunięcia, a drużyny biorące udział w meczach konkursowych w dn. 1 i 8 listopada do tego czasu oficjalnie nie wystąpią już w szranki.

Dlatego też każdy czytelnik, pragnący wziąć udział w IX-ym Konkursie Olimpijskim może już dziś ze spokojnem sercem przysyłać kupony do Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Zaznaczamy jedynie, że

została zmieniona taryfa

za opłatę listów. Tak więc listy nadsyłane

z prowincji

należy ofrankować

markami za 35 groszy,

natomiast na listy wysyłane

z Warszawy nalepia się tylko 15 groszy.

Nowe te opłaty należy z całą ścisłością wypełniać (tyczy to zwłaszcza listów, nadsyłanych z prowincji), gdyż wskutek nadpłat ściąganych jak wiadomo przez pocztę w podwójnej sumie należności, Polski Komitet Olimpijski ponosi bardzo wielkie straty.

Przy okazji przypominamy, że lista spotkań, które wchodzą w skład IX-go Konkursu brzmi: 1. XI. Warszawianka — Garbarnia w Warszawie, Cracovia — Polonja w Krakowie, Pogoń — Ruch we Lwowie, Warta — Legja w Poznaniu.

8. XI. Polonja — ŁKS. w Warszawie, Wisła — Warszawianka w Krakowie, Pogoń — Warta we Lwowie, Ruch — Cracovia w W. Hajdukach.

Głosować należy jak zwykle: na kuponie należy w pierwszych rubrykach a, b i c wypisać cyfry 1 (zwycięstwo gospodarzy), 2 (zwycięstwo drużyny przyjezdnej) lub 0 (remis), wypełnić swe imię, nazwisko i dokładny adres i dołączywszy do każdego kuponu znaczków pocztowych za 1 złoty wysłać pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11.

Śląsk

Turniej o puhar „Juvelia" po raz drugi rozpocznie się w niedzielę 1-go listopada. Do turnieju zgłosiły się następujące drużyny piłkarskie: Naprzód. Policyjny, 07 Siemianowice, 06 Katowice, Śląsk Świętochłowice, 06 Mysłowice, Chorzów, Żydowski, Kolejowe PW, Ruch, razem 10 klubów. Zwycięzcą na r. 1930 był Ruch. Rozgrywki przeciągną się do 17 stycznia 1932.

W walkach o drużynowe mistrzostwo w ciężkiej atletyce walczono w Mysłowicach, gdzie do zawodów stanęły zespoły: Sokół II z Katowic pokonał Siłę mysłowicka 12:10. Lepiej powiodło się zawodnikom Siły w podnoszeniu ciężarów, gdyż w stosunku do zawodników „Białego Orła" osiągnęli 2225:1600 funtów.

Ligoń, doskonały szosowiec śląski z Policyjnego KS zwyciężył ponownie na trasie 60 klm. wyścigu Sosnowiec—Czeladź — Sosnowiec.

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada	**Kto wygrał** Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszaw. — 2. Garbarnia			
1. Cracovia — 2. Polonia			
1. Pogoń — 2. Ruch			
1. Warta — 2. Legia			
1. Polonia — 2. Ł. K. S			
1. Wisła — 2. Warszaw			
1. Pogoń — 2. Warta			
1. Ruch — 2. Cracovia			

Imię i nazwisko ....

....

Adres ....

Wieści z prowincji

Złoczów. Czuwaj (Przemyśl) — Janina 4:3 (3:2). Z Czuwaju wyróżnili się Kryśkow i Dmytryszyn.

Nowy Sącz. Gwiazda — Strzelec 3:3 (2:0). Stała przewaga Gwiazdy, wzmocnionej 3-ma graczami Makkabi. Kol. P. W. — Pogoń (2:1). Gra brutalna. Wyróżnili się Żelazko i Witowski. Turniej ping - pongowy o tytuł mistrza wygrał Freiman, bijąc Drechslera 18:21, 21:11, 21:8. Mistrzostwo pań zdobyła Eitinger.

Żyrardów. Żyrardowianka — Znicz (Pruszków) 4:1 (1:0). Wysokie i zasłużone zwycięstwo B-klasowej drużyny nad A-klasową. Żyrardowianka grała b. ładnie. Bramki zdobyli Halm (2), Krzyżanowski i Jeliński, dla Znicza środek ataku. Żyrardowianka — KS Żyrardów 92:76 — mecz lekkoatletyczny.

Kutno: Sokół— Parowóz 2:0. Mistrz Kutna mimo wybitnej przewagi uzyskuje skromny wynik cyfrowy. Tur — 37 pp. 2:0. Sensacja dnia. Jutrznia — Makabi (Włocławek) 2:1. Ambitna gra zwycięzców.

Piotrków. Na zakończenie jesiennego sezonu lekkoatletycznego odbyły się zawody z udziałem zawodników warszawskich. Wyniki: 100 m. — 1) Podgórski 11.8. 500 m. naprzełaj — 1) Góra 1.24. 800 m. — 1) Maszewski Skok wdal — 1) Kubik 6.25 m., wwyż: 1) Kubik 1.22. Dysk i oszczep — 1) Kluczyński 35.20 i 42.60. Sztafeta szwedzka 1) Sokół Piotr. 2:17. 2) Strzelec. Górska (Sokół) pobiła rekord Piotrkowa w kuli, osiągając 9.30 oraz w dysku — 28.35.

Kalisz. W lekkoatletycznych zawodach międzymiastowych z Ostrówkiem zwyciężył Kalisz w stosunku 87:47. Z powodu złej pogody wyniki naogół słabe z lepszych notujemy skok wdal 100 mtr. Tęsiorowski (K) 6.31 i 11.9, skok wwyż por. Trzebuchowski 161.5, sztafeta 4x100. Kalisz 47 sek.

Toruń. Gryf — TKS 3:1 (1:1). Spotkanie to było najładniejszem, jakie oglądaliśmy w Toruniu w obecnym sezonie. Gra nadzwyczaj spokojna i fair prowadzona była w ostrem tempie. W pierwszej połowie siły były równe, w drugiej uwidoczniła się przewaga Gryfu, którego atak strzelił dalsze dwie bramki. Wielu sytuacyj podbramkowych gracze nie wyzyskali. Przytomny bramkarz Wiśniewski uchronił drużynę TKS od większej porażki. Bramki strzelili dla Gryfu Krause, Klemens i Jeziorski, dla TKS Kurc. Gracz TKS Jędryczka obchodził w tymże dniu swój 200-ny mecz.

SMP (Toruń) — Pomorzanka (Wąbrzeźno) 5:2 (3:0). Drużyna toruńska była lepsza od przeciwnika pod każdym względem.

W Lesznie odbyły się zawody międzymiastowe Leszno — Poznań, zakończone zwycięstwem gospodarzy 3:2 (2:1). Naogół siły były wyrównane, tak, że wynik remisowy odpowiadałby raczej przebiegowi gry.

Pierwsza bramka padła w 11 min. dla Leszna ze strzału Kwiatkowskiego II, Poznań wyrównał w 31 m. przez Nowaka. Po przerwie Leszno zdobywa znów prowadzenie w 8 min. przez Gambińskiego, poczem Poznań wyrównuje przez Langego w 12 min. Zwycięską bramkę dla Leszna strzela Kwiatkowski I na 10 min. przed końcem zawodów. Sędziował p. Föewler. Publiczności sporo.

Białystok. Białostocki O. Z. L. A. zakończył sezon dniem sztafet. Czasy uzyskano bardzo słabe. W sztafetach 4 x 100, 4x400, 3x100 i 8×75 (młodz.) I — HKS, II — Strzelec w 4×75 II — Makabi. Panie: 4x75 — I ZMW.

Mecz koszykówki pomiędzy mistrzem Makabi a dotychczas nieznanem „Ogniskiem" z Łap dał wynik 29:20 dla „Ogniska".

Skierniewice. Technik (Warszawa) — SKS Zgoda 4:1.

Dwa spotkania międzymiastowe

Łódź - Górny Śląsk - Wrocław. Jubileusz Ł.Z.O.P.N.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej obchodzi w niedzielę jubileusz dziesięciolecia. Uroczystość ta przejdzie jednak cicho, bez akademji i bankietów i tradycyjnych pochodów. Odbędzie się jedynie międzyokręgowy mecz piłkarski Łódź — Górny Śląsk o puhar redakcji „Expressu". Będzie to piąte tegoroczne spotkanie reprezentacji Łodzi (z Warszawą 4:1 i 2:3, z Krakowem 5:4 i Lwowem 3:2). Mecz niedzielny, mimo iż w obu reprezentacjach nie wystąpią czołowi piłkarze, zapowiada się interesująco, już z tej racji, że identyczna drużyna Śląska pokonała najlepszą jedenastkę Lwowa 3:1.

Łódź wystawia drużynę następującą: Wojciechowski (Orkan), Fliegel (WIK. S), Radomski (ŁKS), Jańczyk, Trzmiela, Jasiński, Durka (ŁKS), Michalski (Turyści) Kudelski (Strzelecki KS), Sowiak, Król (ŁKS). Rezerwa: Frankus (Turyści) i Marcinkowski (Widzew). Gdyby do Poznania nie pojechali zawodnicy ŁKS-u, wówczas zobaczymy Frymarkiewicza w bramce, Gałeckiego w obronie i Herbstreicha w ataku. Meczem kierować będzie p. Artur Marczewski.

Zawody reprezentacyjne Wrocław—Górny Śląsk we Wrocławiu i Łódź — Górny Śląsk w Łodzi odbędą się w niedzielę. Kapitan związkowy ustalił następujące składy drużyn reprezentacyjnych:

przeciw Wrocławiowi: Spalek, Sośnica (IFC), Moczek (AKS), Badura (Ruch), Görlitz (IFC), Dziewisz, Urban (Ruch), Geisler (IFC), Peterek (Ruch), Latosiński (09 Mysłow.), Wodarz (Ruch); rez. Mrozek i Kazimierczak.

Przeciw Łodzi: Zdzieblok (Słowian), Dębski (Śląsk), Sekala (Dab), Tretiak (BBSV), Nobis (AKS), Knapczyk (IFC), Wroszcz (06 Katow.), Nowak (Kol. P. W.), Herisch (IFC), Dudek (Kol. PW.), Lamozik (06 Katow.); rez. Przybyła (Śląsk), Zuber (Pogoń).

Balsam, doskonały obrońca łódzkiego Hakoahu otrzymał zwolnienie z macierzystego klubu.

Uroczysty obchód dziesięciolecia WOZPN-u został przełożony na rok przyszły.

Inż. Lilienthal wybrany został prezesem Makabi Krakowskiej.

Wilno

Jesienny bieg naprzełaj w Wilnie na dystansie 4 klm. wygrał Sidorowicz (AZS) w czasie 5 m. 01 s. (!) przed Kucharskim (Sokół) o 100 m. i Żylewiczem 3 b. sap. Startowało 6 zawodników. Wszyscy zawodnicy zmylili trasę. Organizacja zawodów skandaliczna.

1 p. p. Leg. —Makabi 3:3 (2:2). Mecz towarzyski dwu czołowych klubów wileńskich. Drużyny wystąpiły z rezerwami. Obie drużyny grały słabo, przyczem biało-czarni w pierwszej połowie mieli więcej z gry. Druga połowa należała do wojskowych, którzy zasłużyli na zwycięstwo. Bramki strzelili dla Makabi hat-trick Szwarc I., oraz Pawłowski 2 i prawy łącznik. Rewanżowy mecz, który się miał odbyć w niedzielę nie odbył się z powodu niestawienia się na boisko Makabi.

Kalev — mistrzowska drużyna Estonji koszykówki i siatkówki zwróciła się z propozycją do Wil. OZGS rozegrania w dn. 3 i 4 stycznia meczów w Wilnie. Na analogiczną propozycję P. Z.G.S nie dał odpowiedzi.

Wil. OZGS rozpoczyna sezon zimowy turniejem siatkówki pań i panów w sali Osiedla w. f. w dn. 24 i 25 b. m.

Zbroja (Cracovia) utalentowany napastnik mistrza Ligi bawi od tygodnia w Wilnie i zasili szeregi 1 pp. Leg.

Zachować do kontroli

Mecze ligowe rozgrywane dn. 1 i 8 listopada	**Kto wygrał** Lista typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawianka 2. Garbarnia			
1. Cracovia — 2. Polonia			
1. Pogoń — 2. Ruch			
1. Warta — 2. Legia			
1. Polonia — 2. Ł. K. S			
1. Wisła — 2. Warszaw.			
1. Pogoń — 2. Warta			
1. Ruch — 2. Cracovia			

Rajd karpacki na nartach

Rozmowa z prezesem A. Bobkowskim o możliwościach olimpijskich Polski i planach na sezon nadchodzący

Dwa słowa: „Przegląd Sportowy" miały w sekretarjacie Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej magiczny skutek, to też po chwili w drzwiach gabinetu ukazała się uśmiechnięta postać prezesa inż. Bobkowskiego. Przystępuję odrazu do rzeczy i wyraz „Olimpjada" zostaje wypowiedziany.

— Na aktualny ten temat toczy się dyskusja od dawna i wiele rozmaitych sprzecznych ze sobą wypowiedziano poglądów. Do samej sprawy podejść należałoby z dwu punktów widzenia. Jeden z nich t. zw. zewnętrzny — dotyczy stosunku państw europejskich, a przedewszystkiem skandynawskich do obesłania Olimpjady. Kwestja ta nie została dotychczas jeszcze definitywnie rozstrzygnięta i do dziś nie jest wiadomem, czy i które reprezentacje wyjadą do Ameryki.

Polska stoi w kontakcie ze Szwecją, Norwegią, a także z innymi członkami F.I.S. i od tego, czy one zdecydują się wziąć udział w Olimpjadzie zimowej, uzależnia do pewnego stopnia swoje stanowisko.

Jeżeli chodzi o drugi punkt widzenia t.j. wewnetrzny, jestem zdania, że wyjechać powinniśmy bezwzględnie. Wszystkie wysiłki Związku idą w tym kierunku i nie przerażają nas piętrzącą się wielkie trudności. Nie opuszczamy rąk i sądzimy, że znajdą się potrzebne na wyjazd środki. Znane sa Panu wyniki „konferencji zimowej", która niedawno temu obradowała w Krakowie, i one właśnie uprawniają nas do optymizmu, iż mimo kryzysu, a raczej może naprzekór niemu Polska nie będzie świecić nieobecnością.

Związek Związków, względnie Polski Komitet Olimpijski o ile nie zdecyduje się na całkowite sfinansowanie ekspedycji, to w każdym razie — mam nadzieję — przyjdzie z wydatną pomocą naszym wysiłkom i naszej inicjatywie. Nie można bowiem zapominać, że mamy i to wcale poważne szanse, zajęcia honorowego miejsca w zawodach narciarskich.

Wracamy jednak tymczasem do spraw bieżących i mówimy o trenerze.

— Tak, trener bedzie. Czy będzie nim ktoś znany już w Polsce, czy też zupełnie nowy — wyjaśnione zostanie w najbliższym czasie. W każdym razie Norweg. Przybędzie wcześniej niż zwykle, a na brak zajęcia nie będzie mógł narzekać, owszem, przeciwnie. Zadaniem jego będzie zarówno szlif tych najlepszych, jak i przygotowanie szerokich kadr młodych adeptów „sztuki narciarskiej". Nad ułożeniem planu pracy głowi się Komisja Sportowa, a po uzgodnieniu z PUWF-em. zostanie on wprowadzony w życie. Materjału posiadamy poddostatkiem, a żywiołowe wprost zainteresowanie się narciarstwem rokuje dla rozwoju wszerz tego sportu największe nadzieje na przyszłość.

— Spotkania i zawody? Przedewszystkiem wybieramy się na zawody w biegu zjazdowym, które w tym roku odbędą się w Cortina d'Ampezzo, a które niewątpliwie przybiorą charakter zawodów FIS-a. W wypadku negatywnego ustosunkowania się państw europejskich do obesłania Olimpjady w Ameryce — staną się te zawody pewnego rodzaju Olimpiada europejska.

Oprócz tego pertraktujemy, a raczej prowadzą z nami korespondencję Węgrzy, którzy chcą wziąć udział w zawodach u nas i zapraszają drużynę polską na rewanż do siebie. Rumuni i Czesi będą naszymi gośćmi, albo też my pojedziemy do nich. Zawarcie umów z innymi państwami uzależnione jest od warunków finansowych. Szczegóły, chwilowo, ze zrozumiałych zresztą względów, nie mogą być podane do wiadomości szerokich kół sportowych.

Największą tegoroczną, niewątpliwie, atrakcją, będzie zamierzony „Rajd Karpacki". Dużo się po nim spodziewamy. Inowacja ta sportowa będzie miała poza stroną sportową olbrzymie znaczenie propagandowe. Rajd mamy zamiar urządzić w konkurencji międzynarodowej. Wezmą w nim zapewne udział Czesi i Rumuni. A więc niejako trójmecz. Czy będzie drużynowym czy punktowanym — rozstrzygnie się w najbliższym czasie. Przebiegać on ma od Worochty do Zwardonia i towarzyszyć mu będzie częściowo specjalny pociąg. Pociąg ten, niezależnie od czasu trwania rajdu w 10 dni ma przebyć całą trasę, przyczem noce przeznaczone są na podróż, a dnie na wycieczki w teren. Będzie to niejako clou sezonu.

Rajd taki rozkrzewi najlepiej znajomość terenów, przyczyni się do zainteresowania poznanemi ośrodkami zimowo - sportowemi i turystycznemi, pobudzi w następstwie do wysiłków hotelnictwo, a film z tej imprezy połączony z żywem słowem uczestników da pierwszorzędne źródło propagandy narciarstwa na ziemiach polskich".

— A obecny stan narciarstwa, ośrodki? — zapytuję.

Osiągnięcie wysokiej klasy przez szeregi narciarzy sportowców, a przytem zdobycie jak największej ilości uprawiających turystykę narciarską — którzyby w sezonie zimowym z całej Polski spływali na tereny narciarskie na Podkarpaciu — to zasadnicze cele Związku, do których zrealizowania droga dość jeszcze daleka. Nie mniej ostatnie lata wykazały, iż postępujemy naprzód szybkiemi krokami.

Ułatwienie wprowadzą udogodnienia komunikacyjne — dzięki czemu szereg miast zostanie połączony z terenami narciarskiemi. Dużo jest tu do zrobienia, bo wciągnięcie mas w orbitę narciarstwa i danie im podstawowych warunków do racjonalnego uprawiania tego sportu jest zamierzeniem na wielką skalę i leży Polskiemu Związkowi Narciarskiemu od lat na sercu.

Niedaleki jest czas, że środek ciężkości przesunie się z Zakopanego na inne tereny. W szczególności rozwija się Śląsk. Tam narciarstwo wstępnym bojem zdobyło sobie prawo obywatelstwa. Wyników spodziewamy się także z Wilna (biegi długodystansowe), posiadającego wspaniałe tereny. Wielkim plusem jest ożywienie Przemyśla. O wysokiej klasie narazie niema tam mowy, ale propagandowo zdziałano wiele, a po usprawnieniu komunikacyjnem wyniki nie dadzą na siebie czekać.

Dużo jeszcze ciekawych możnaby się dowiedzieć rzeczy, gdyby nie to, że wskazówki zegara nie stoją, lecz szybko mkną naprzód. Dziękuję więc imieniem wszystkich, którzy się narciarstwem interesują, za uzyskane infomacje p. inż. Bobkowskiemu i życząc mu powodzenia w doprowadzeniu do skutku zamierzeń — śpieszę podzielić się wiadomościami z Czytelnikami Przeglądu.

Eska.

Co dzieje się na terenie Lwowa

Niepokojący los Czarnych i Lechji. Ożywienie wśród bokserów i lekkoatletów

Mecze międzypaństwowe oraz zupełnie niepotrzebne i podejrzane przesunięcia terminów pozbawiły Lwów na dłuższy przeciąg czasu atrakcyjnych zawodów ligowych. Niemniej jednak pulsuje ruch sportowy, jak na późną porę, wcale intensywnie i co ważniejsze nie ogranicza się do jednego odcinka. Zainteresowanie szerokich mas koncentruje się naturalnie przedewszystkiem na piłce nożnej

Ciężka sytuacja

Zwolennicy lwowskiego piłkarstwa znajdują się doprawdy w niełatwem położeniu. Sytuacja ułożyła się bowiem tak dziwnie, że z trzech lokalnych klubów jeden pretenduje poważnie do tytułu mistrza, a dwa pozostałe staczają bratobójczą walkę o prawo egzystencji w lidze. Szanse Pogoni oceniane są we Lwowie bardzo trzeźwo. Zdają sobie tutaj sprawę, że wygrać pod rząd pięć meczów nie jest rzeczą łatwą, mimo iż cztery z nich odbędą się na własnym terenie. Pozatem forma Pogoni w ostatnich tygodniach pozostawia wiele do życzenia, drużyna miast się skonsolidować, gra coraz chaotyczniej, przyczem niektórzy gracze zdają się przechodzić kryzys, będący może wpływem przemęczenia. Długa przerwa w grach punktowych odbije się zapewne również ujemnie na kondycji zespołu.

Do dalszych walk wystąpi Pogoń w zwykłym składzie.

Który z dwóch?

Tragiczniej układa się sytuacja u Czarnych i Lechji. Jest to doprawdy dziwne zrządzenie losu, że właśnie te dwa kluby znalazły się w sytuacji, w której dla dwu niema miejsca. Dzięki temu, że chodzi tu też o rywalizację lokalną, walka zyskuje na zaciętości i wprowadza bardzo silne podniecenie, które nie pozostaje bez wpływu w układzie stosunków na innych terenach dziedziny sportowej. Widmo spadku jednej i drugiej drużynie dodało bodźca. Walczą one teraz ze znacznie większą ambicją i zapałem, chcąc nadrobić dawniejsze straty. Rozstrzygnięcie padnie zapewne dopiero 29 listopada, zwolennicy obu klubów będą więc jeszcze przez dłuższy czas skazani na mękę niepewności.

Bokserzy się ruszają

Lwowski boks ma już pod względem organizacyjnym ustaloną markę, to też nic dziwnego, że przeprowadzone pierwsze mistrzostwa drużynowe zostały unieważnione i obecnie przeżywamy je w drugiem wydaniu. Ma to tę dobrą stronę, że zmusza kluby lwowskie do wcześniejszej mobilizacji sił, tem potrzebniejszej, że najbliższej niedzieli czeka już pięściarzy lwowskich ciężka przeprawa z reprezentacją Poznania. Sensacja drugich mistrzostw jest „przegrana" Czarnych którzy wskutek nadwagi swych zawodników zmuszeni byli ustąpić bez walki miejsca Hasmonei. Dzięki tak szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, ma Hasmonea największe szanse zdobycia drużynowego mistrzostwa okręgu. Również Lechja wygrała walkowerem ze Startem. Sprawa w danym wypadku nie jest jasna, ponieważ „Start" ogłosił komunikat, z którego wynika, że w barwach Lechji i Leopolji startowali zawodnicy, zdyskwalifikowani przez „Start" na przeciąg jednego roku. Jak widać więc Związek Okręgowy oraz PZB będzie miał jeszcze sporo roboty z uporządkowaniem lwowskiego bałaganu.

Radosny objaw

Lekkaatletyka lwowska się rusza! Mimo późnej pory przeprowadzono ubiegłej niedzieli szereg imprez o charakterze klubowym czy też międzyklubowym Lekkoatleci lwowscy widząc, że jedynie realną, drobiazgową pracą będą mogli dojść do jakiegoś rezultatu, zrezygnowali z wygórowanych ambicyj i rozpoczęli ją znów od początku. Sokół, Macierz, Pogoń, Dror, AZS, Lechja postępują krok za krokiem naprzód, to też jest nadzieja, że przy oparciu się o szersze podstawy można będzie z czasem wydobyć lwowską lekkoatletykę z mroków zapomnienia, jakiemi sama okryła się w ostatnich latach.

Tor kolarski

Robotniczy Klub Sportowy, którego zaletą jest intensywna, cicha a pożyteczna praca, wzbogacił Lwów o nowy objekt. Jest nim ziemny tor kolarski. Posiada on wiele ujemnych stron, jednak wobec braku innego, spełnia doskonale swe zadania i może się przyczynić do wzbudzenia zainteresowania szerszych mas sportem kolarskim.

N. S.

Prezesem zarządu Lwowskiego OZ ping-ponga, został p. Przybylski T.

Mistrzostwa hazeny we Lwowie dały w niedzielę następujące wyniki: Sokół — RKS 5:3, Sokół — Dror 6:3, Strzelec — Lechia 9:3, Strzelec — Sokół 3:3.

W rozgrywkach hazeny o mistrzostwo okręgu lwowskiego prowadzi w dalszym ciągu Sokół II.

Tabela walk o wejście do A - klasy lwowskiej po meczu Biały Orzeł — Kadimah (Borysław) przedstawia się następująco: Na czele nadal utrzymuje się Biały Orzeł (Lwów) 5 gier 8 pkt. przed Czuwajem 4 gry 4 pkt., Górką (Stanisławów) 1 pkt. i Kadimahem (Borysław) 1 pkt.

Lwów — Poznań. międzymiastowe zawody bokserskie odbędą się w niedzielę 25 b.m. we Lwowie. Poznań wyznaczył następującą drużynę: Rogalski, Wolniakowski, Sipiński, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski, Tomaszewski. Drużyna lwowska ustalona zostanie po ukończeniu mistrzostw drużynowych.

Stibbe — Wocka we Lwowie! Dnia 1-go listopada odbędzie się we Lwowie rewanżowe bokserskie spotkanie międzyklubowe pomiędzy Unionem łódzkim a Hasmonea. Staraniem Hasmonei w ramach zawodów powyższych odbędzie się sensacyjne spotkanie Stibbego z Wocka.

We Lwowie odbędzie się w dniu PZPN-u spotkanie Pogoni ligowej z drużyną kambinowaną Hasmonea-Ukraina. Kapitan LZOPN-u ustanowił następujący skład drużyny kombinowanej: Krasicki (niestow.), Redler, Birnbach, Steuerman (Hasmonea), Schneider, Horowicz, Spiessbach (Has.), Pidlisecki, Petriw, Łysyk, Gocki (Ukraina), Tennenbaum (Has.).

Mecz ping-pong Makabi (Łódź) — Hasmonea odbędzie się najbliższej soboty i niedzieli we Lwowie. Obie drużyny dysponują doskonałymi graczami, to też liczyć się należy z ciekawą walka.

Kraków - Warszawa

Decydujący mecz piłkarzy o puhar Komispolu

W nadchodzącą niedzielę dnia 25 października „jedenastka" reprezentacyjna stolicy rozegra piąty zkolei mecz z Krakowem o puhar Komispolu.

Historja tych gier sięga jeszcze roku 1924, t. j. czasów, gdy poziom piłkarstwa warszawskiego był znacznie niższy. Pierwszy mecz zakończył się też zwycięstwem Krakowa w stos. 3:1, a następny w r. 1925 był prawdziwem Sedanem piłkarzy stołecznych, którzy skapitulowali w stosunku 8:1.

Wszystko zdawało się przemawiać za tem, że rok 1926 zakończy cykl walk i puhar nastałe powędruje do Krakowa. Stało się jednak inaczej. Dnia 19 września 1926 r. w stolicy wygrała Warszawa w stosunku 4:1.

Rozłam w piłkarstwie, spowodował aż czteroletnią przerwę i gry zostały wznowione dopiero w roku ubiegłym. Warszawa odniosła drugie zwycięstwo w stosunku 4:2 (w Krakowie) i dziś stoi przed możliwością zdobycia puharu na własność.

Punkt 3-ci regulaminu tych zmagań głosi, iż puhar zdobywa drużyna, która trzy razy zrzędu zwycięży. Nierozegrana zamyka dotychczasowe walki i gra rozpoczyna się nanowo.

Po definitywnem rozegraniu puharu zwycięski OZPN. organizuje dalszy ciąg rozgrywek pomiędzy klubami, które dawały graczy do drużyny reprezentacyjnej w trzech grach zwycięskich. Zawody te rozgrywane są systemem puharowym, a klub zwyciężający w tych rozgrywkach zatrzymuje ostatecznie puhar.

Skład reprezentacji stołecznej na mecz dnia 25 b.m. został ustalony, jak następuje: Korniejewski (Polonia); Ziemian (Legja), Zwierz (Warsz.); Nowakowski, Cebulak, Szaller (wszyscy z Legji); Szczepaniak (Pol.), Przeździecki I (Legja), Kotkowski (Warsz.), Pazurek II (Pol.), Wypijewski (Legja). Zapasowi: Rajdek, Keller, Wróblewski, Gazur.

Mecz odbędzie się na boisku Polonji przy ul. Konwiktorskiej; początek o godz. 14.30. Jako przedmecz rozegrane zostanie spotkanie towarzyskie między ŻASS-em i aSrmata.

Koc (A. Z. S.) ukarany został 4-tygodniową dyskwalifikacją za słowną obrazę sędziego na meczu w dn. 27.IX.

Zawieszenie Skry warszawskiej przez Międzynarodowy Związek Bokserski za start w Olimpjadzie Robotniczej w P. Z. B. zostało ułaskawione i zamienione na grzywnę 100 zł.

Rewanżowe zawody piłkarskie o puhar WOZPN-u, ustanowiony dla podokręgu Zachodniego, odbędą się we Włocławku na wiosnę 1932 r.

Nowiny z Krakowa

Kapitan związkowy Krakowa, p. J. Kałuża wystawił następującą drużynę reprezentacyjną przeciw Warszawie: Koźmin i Malczyk w bramce, obrońcy: Pychowski, Zachemski: pomoc: Seichter Kaz., Chruściński, Makowski; atak Marjan, Kisieliński, „Artur", Lubowiecki, Kubiński. W zespole tym jest po 6-ciu graczy Cracovii i Wisły. Z reprezentacją wyjeżdżają jako przedstawiciele Związku pp. Statter i Kałuża.

Niedzielne spotkania o wejście do klasy A zakończyły serię rozgrywek Grzegórzecki KS, pokonawszy Unię na boisku tej ostatniej w stosunku 4:2 osiągnął 7 pktów, a wraz z nimi tytuł mistrza klasy B. Która z drużyn wejdzie jako druga, jeszcze nie wiadomo, gdyż mecz Szczakowianka — Bocheński KS w Bochni został przerwany z powodu ciemności na 15 min. przed końcem przy stanie 1:1. Obecnie po 6 pktów mają Unia i Szczakowianka, a 5 ich ma Bocheński KS.

Jedyną rozgrywka piłkarska w Krakowie będzie trzecie, finałowe, spotkanie między Cracovia Ib a Podgórzem o tytuł mistrza klasy A. Dotychczasowe zawody dały dwukrotnie wynik 2:2.

Pierwsze w Polsce wyścigi szybkobieżnych motorówek (ślizgowce) odbyły się w Warszawie Wyścig 2 klm. klm. dla łodzi z przyczepnemi motorami o sile 14 do 20 HP wygrał p. Kapuściński. W drugim wyścigu na 2 klm. dla motorów o sile 20 — 25 HP zwyciężył inż. Kołodziejski. Trzeci wyścig okrężny na 10 klm. dla pierwszej grupy łodzi zakończył się zwycięstwem Kapuścińskiego. W czwartym wyścigu na 10 klm. dla motorów o sile 20 do 25 HP zwyciężyli w pierwszej grupie Cwil z policji rzecznej, a w drugiej inż. Kołodziejski. W tym ostatnim biegu inż. Rothert wywrócił się na wirażu. Szósty wyścig eliminacyjny na 10 klm. dla łodzi o sile 20 — 25 HP rozegrany pomiędzy Cwilem a Kołodziejskim wygrał pewnie inż. Kołodziejski o 55 sek.

Gimnazjum Giżyckiego w Warszawie pokonało A. K. Łomżan w meczu lekkoatletycznym w stosunku 43:29. Wyniki: 100, 400 i wdal: Kossewski (G) 11.4, 55 : 600.5; wwyż i kula: Izdegski 148 : 10.52; dysk Pe kiewicz 28.20; 4x100 mtr. — gimn. Giżyckiego — 48.8

Mistrzostwo torowe sprinterów miasta Krakowa, rozegrane zostało w niedzielę na torze Cracovii. Na starcie stanęło 11 kolarzy. Mimo tak małej ilości startujących, zawody te były dość interesujące. Przedbiegi wygrali: Iwczenko, Kluger, Bialik, Skórka, Barzycki oraz Felczer (ten ostatni w. o.). W repesażu przybyli Wolfowicz i Steger. Ćwierćfinały wygrali: Barzycki 13 sek., Bialik, Skórka i Kluger. W półfinale Skórka bije Klugera, zaś Barzycki Bialika. W finale pierwszych Barzycki bije dwukrotnie z łatwością Skórkę w czasie 13 sek., zdobywając poraz trzeci tytuł mistrza Krakowa. W finale drugich bije Kluger Bialika o dłoń w czasie 14 sek. W biegu pocieszenia pierwsze miejsce zajmuje Iwczenko (Crac.). W biegu za motorami (ad hoc przygotowanemi) na 10 okrążń toru, zwycięża Barzycki w czasie 5:25, bijąc Klugera o pół okrążenia i o 400 mtr. Bialika.

Po pauzie zgromadzono wszystkich startujących kolarzy przed trybunami, zarządzając na cześć zmarłego prezesa ZPTK ś. p. M. Bodalskiego 1-minutową ciszę. W smutnej tej uroczystości wzięła również udział przepełniona widownia.

*

Garbarnia urządziła na zakończenie sezonu szosowego swój doroczny wyścig okrężny na trasie 117 klm. Droga prowadziła z Krakowa przez Myślenice — Bochnię — Niepołomice do Krakowa. Na starcie stanęło 18 kolarzy miejscowych. Tuż przed wyruszeniem w drogę, zarządzono na mocy uchwały KOZK-u, jednominutową ciszę na cześć zmarłego prezesa ZPTK ś. p. Mieczysława Bodalskiego.

Trasa w bardzo dobrym stanie, to też tempo narzucone z miejsca przez Dudę utrzymuje się przez długi czas. W Myślenicach odrywa się Duda od pozostałych, ucieka i zwycięża w czasie 4:04. Za nim o 5 minut Jakubiec (Garb.), trzeci Herrmann (Makabi) 4:19.12, następnie w niewielkich odstępach Janik (G.), Wamdor (L.), Bańdo (G.), Krzęcisz, Gawor, Kozera i t. d. Organizacja zawodów bardzo dobra.

Krakowski Okręgowy Związek Kolarski urządza w dniu 25 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Franciszkanów msze żałobna za duszę ś. p. prezesa ZPTK Mieczysława Bodalskiego.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. dyr. Szust. Łódź. O rekordzie takim nie wiemy. Być może ustanowiono go bez kontroli sędziów.

P. Piotr Zak., Suwałki. Paderewski bawi obecnie na tournee koncertowem w Anglji. Stale mieszka w Szwajcarji, adresować można: Mr. I. J. P., Morges, Suisse.

P. T. Irl., Warszawa. Kpt. Henryk Reyman jest kapitanem W. P. w służbie czynnej. W sprawie szachowej radzimy zwrócić się do p. J. Przepiórki. Tygodnik Ilustrowany.

„Miłośnicy sportu", Lwów. Dziękujemy za zaufanie, napiszemy o tem, wycinek wysłaliśmy pod wskazanym adresem.

P. Rom. Kulcz., Kraków. Oczywiście, ma pan rację. Należy raczej szukać przyczyn w niedoborze naszego rozwoju piłkarskiego, niż szukać personalnie winowalców. Dzięki za słowa uznania.

P. T. Żuk. i Błasz., Poznań. Sympatyczną i szczerą karteczkę Panów wręczyliśmy p. Erdmanowi. On zapewne weźmie sobie do serca słowa panów.

P. Edw. Sing., Lwów. Z fragmentu powieści nie możemy skorzystać.

P. Z. Schmelt., Grudziądz. Związek kajakowy jest w stadjum organizacji. Zajmuje się nim kpt. Sieńczak. Warszawa, Myśliwiecka 3-5. Państw. Urząd W.F. i P.W.

„Entuzjasta", Jarosław. Artykuł nieaktualny; w Przemyślu mamy korespondenta.

Stały Czytelnik, Złoczów. Adres Cocheta, Lyon, 5, rue Ferrandiere.

„Garuch B" Kęty. Sperling (Cracovia), Fichtel, Deutschman (Pogoń), Korngold (Warszawianka), Urich, Schusterschütz (Lechja). Drużyny te kosztują wiele i każdej imprezie grozi deficyt. Ujpesti było zreszta w Polsce.

„Jutrzenka", Lwów. Wynik podawaliśmy.

P. M. E. Kaz., Gdynia. Narazie nie skorzystamy. Uwagi w liście.

P. Ig.Lew., Kraków. Uwagi o składzie słuszne. Przyjęliśmy za zasadę, nie ogłaszać projektów reprezentacji, dlatego nie umieścimy. Polemiki z opinją, o której pan wspomina nie zamierzamy wszczynać. Sam pan przecież stwierdza, że jest zbyt przejrzysta co do intencji i pobudek, by ja brać poważnie Dziękujemy za serdeczne słowa.

Wieści z prowincji

Grudziądz. Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się zawody GKS Orlęta — gimn. rzemieślnicze 94:75. Wyniki: 100 m. 1) Szyśkowski (O) 11,2 sek. (przy silnym wietrze); 200 m.: 1) Szyśkowski (O) 24 sek.; 400 mtr. 1) Gierysz (O) 1:02 sek, 1500 mtr. 1) Luckau (gimn.) 4:56.5; 300 m. 1) Müller (G.N.) 11:07.5 min., 4x100 mtr. 1) Orlęta 48,4 sek., olimpijska: 1) G. N. 3,55 min.; rzuty: kula: 1) Gede (O) 9.67 mtr., dysk: Czech (O) 27 mtr. oszczep: Kisielewski (O) 45.90 mtr.; skoki: wdal: Koplewski 5.52 mtr., wwyż: Ziehm (GN) 1.53 mtr. — Bieg kolarski 5 klm. 1) Dumont 9 min., 2) Wójcicki (GMP) o pół koła. Gry: siatkówka: Orlęta — Gimn. Niem. 25:13, szczypiorniak Orlęta — Gimn. Niem. 3:0; koszykówka Orlęta — Gimn. Niemieckie 67:3.

Zawody Sokoła I przyniosły słabe wyniki: 100 mtr. Bączyński P. 11.8 s., 800 mtr. Więckowski 2 15.2 min. Dysk Kotowski 30,36 mtr., kula Frost 10,92 mtr.: skok wwyż i wdal Kotowski 1.72 i 6.65 mtr. (nowy rekord pomorski). Poza konkursem: kula i dysk 11.83 i 32.15 mtr.

Bielsk. B. B. S. V. — Cracovia 4:2 (2:2). Obie drużyny w osłabionym składzie. Zwycięstwo bielszczan było w pełni zasłużone. Ze zwycięsców na wyróżnienie zasługują Monczka i Tretiak w pomocy oraz Wagner i Byrski w ataku. Z Cracovii wybijali się na pierwszy plan Kwieciński i Chruściński w pomocy oraz Poświat, Kępiński i Kubiński w ataku. W pierwszej połowie gra otwarta, przyczem bielszczanie uzyskują swe bramki ze strzałów Huszaka i Matznera, Cracovia wyrównuje przez Poświata i Kępińskiego. Po przerwie inicjatywę przejmuje B. B. S. V. i ma znaczną przewagę, której wyrazem są 2 dalsze bramki strzelnoe przez Huszaka i Wagnera. Sędziował p. Schimke.

Czarni Chropaczów — T. S. Biała — Lipnik 9:2 (3:0). Zawody o wejście do ligi śląskiej.

Rzeszów. Zawody lekkoatletyczne dały b. dobre wyniki. Pchnięcie kulą: 1) Zwanek 12,38; skok wdal: Kotowicz 6.40, 2) Będziłłowicz 6.38; 3.000 m. 1) Synejko 9:56,2, 2) Machowski 10:9,6. 17 pp. — Barkochba 2:0 (1:0). 17 p. p. miał więcej z gry, bramki strzelili Pro[illegible] i Żyłko.

…ovja przegrała w Tarnowie z Tarnovią 1:2, grając w składzie osłabionym. Sędziował p. Wiśniowski.

Przemyśl. Torowe wyścigi kolarskie, ostatnie w tym sezonie dały wyniki: 1 klm. dla licencjowanych wygrywa Kapralski po zaciętej walce z Zacharkiem o ćwierć koła w czasie 1 min. 42 sek. Wśród niestowarzyszonych wygrywa Wilk w czasie 2 min. 12 sek. 10 klm. dla licenc. wygrywa Zacharko przed Mrówką w 18 minut, pozostawiając go za sobą o pół okrążenia, a resztę (i Kapralskiego, swego największego rywala) o całe okrążenie toru. W kategorji niestow. wygrywa Lechowicz przed Wilkiem w czasie 19:38. Próba pobicia rekordu przez Zacharkę nie udała się. Najlepszy wynik na torze w Przemyślu uzyskał w roku 1929 Ignatowicz ze Lwowa, ustanawiając czas na 10 klm. 17 min. 13 s.

Jarosław. Zawody międzymiastowe Przemyśl — Jarosław 4:2 (2:1). Gra otwarta, przyczem goście lepsi technicznie, miejscowi nie umieli wykorzystać sytuacyj podbramkowych. Bramki dla Przemyśla zdobyli: Dyhdalewicz (2), Kałamarz, oraz samobójcza, dla miejscowych Mizikowski i Szybalski. Sędziował p. Długosz z Rzeszowa słabo. AZS — Hapoel 2.1 (1:1). Drużyny b. słabe.

Rozbudowa skoczni narciarskiej na Antokolu. Wil. OZN., dzięki pomocy Kierownika Okr. Urzędu W.F. Grodno ppłk. Kotowicza, przystąpił do przebudowy skoczni antokolskiej. Dzięki wybudowaniu 14 mtr wieży, krótki dotychczas rozbieg zostanie wydłużony do 30 mtr., pozatem przebudowa progu i zmiana profilu zeskoku, umożliwi osiąganie skoków w granicach do 40 mtr, podczas gdy dotychczas najdłuższe skoki wynosiły niespełna 28 mtr. Rozbudowę skoczni prowadzi prezes Wil. OZN. ppłk. Landau, d-ca 3 baonu saperów.

Przygotowania do sezonu zimowego w Zakopanem są w całej pełni. Terminy niektórych konkursów są już definitywnie wyznaczone. Zawody konne trwać będą od dnia 20 stycznia do 9 lutego. Prócz tego odbędą się mistrzostwa narciarskie Polski, międzynarodowe mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej na lodzie. Jako nowość, zaprowadzone zostaną zawody zimowe w piłkę nożną. Udział w nich przyrzekły już kluby: Cracovia, Wisła i Garbarnia.

MARJAN KRYNICKI

Wśród mistrzów kierownicy

Galerja najlepszych automobilistów zagranicznych



LUDWIK CHIRON

Skończył się tegoroczny sezon w sporcie automobilowym. Opustoszały wielkie autodromy, a wspaniałe wozy wyścigowe zapadły w garażach w sen zimowy.

Kto zarobił, a kto stracił? Kto wysunął się na czoło, a kto pozostał w tyle? Oto są pytania, na które dopiero dziś można dać odpowiedź. Trzeba tylko policzyć, ile który kierowca odniósł zwycięstw i jaki plon uzyskał z nagród pieniężnych, a już bez trudu zestawić będziemy mogli całą galerję triumfatorów tegorocznego sezonu automobilowego.

Naczelne miejsce w tej galerji zajmie bezwątpienia popularny niemiecki kierowca Rudolf Caracciola, który w minionym sezonie ani razu nie zaznał goryczy porażki. Ten sympatyczny blondyn o okrągłej twarzy, na której nawet przy szybkości 200 klm/g., nie drgnie ani jeden muskuł, nietylko zdobył po raz wtóry tytuł mistrza Europy w jeździe górskiej, ale triumfował również we wszystkich prawie wyścigach, w których uczestniczył. Niema w tem zresztą nic dziwnego, gdyż Caracciola znany jest już od wielu lat, jako niezwykle utalentowany kierowca i musiał nadejść sezon, który go wyniósł na bezkonkurencyjne pierwsze miejsce w świecie.

Ale że niema róży bez kolców, więc też w tym niezwykle udanym sezonie przeżył Caraciola pierwszą w swojej karjerze katastrofę, rozbijając samochód na drzewie podczas wyścigu okrężnego w Brnie. Ta „dziewicza" katastrofa w życiu znakomitego niemieckiego kierowcy, wydarzyła się zresztą z winy pękniętego amortyzatora...

Tuż za „Rudim" w tabeli zwycięzców tegorocznego sezonu postawić trzeba świetnego kierowcę francuskiego Ludwika Chirona. Długo by można mówić o licznych i pięknych zwycięstwach tego wysokiego, przystojnego gentlemana, rodem z Monte Carlo, który obecnie, w wieku 37 lat, jest inspektorem w fabryce samochodów Bugatti i dzieli swe życie między ustawiczne podróże służbowe a namiętność do sportu automobilowego. Chiron, podobnie jak Caracciola, od szeregu już lat występuje w szrankach wielkich zawodów samochodowych i jest sławny w najszerszych sferach.

Nie można tego samego powiedzieć o trzecim z kolei kierowcy, Włochu Borzacchinim, który dopiero w tym roku wysunął się tak bardzo naprzód. Poprzednio Baconin, bo takie jest jego imię, brał udział jedynie w lokalnych włoskich imprezach i dopiero ustanowienie światowego rekordu szybkości na przestrzeni 10 klm. zwróciło na niego uwagę konstruktorów. Zaangażowany przez firmę Alfa Romeo, Borzacchini dał się poznać jako wybitna siła, a w tym roku miał bardzo udany sezon, zajmując regularnie drugie miejsca we wszystkich niemal wielkich zawodach europejskich.

Za Borzacchinim następują w tabeli najlepszych mistrzów kierownicy aż czterej jego rodacy a mianowicie Giuseppe Campari, sławny od wielu już lat kierowca wyścigowy i... baryton, Ludwik Fagioli, młody i wiele obiecujący talent, Achilles Varzi, flegmatyczny zawodnik, który w tym roku skutkiem pecha wiele stracił ze swojej świetnej zeszłorocznej opinji i wreszcie Tazio Nuvolari, mały, czarny, ruchliwy, jak iskra, któremu zbytnia nerwowość uniemożliwia osiągnięcie równych rezultatów w zawodach.

Ósme miejsce w galerji najlepszych kierowców zajmuje Francuz, Filip Etancelin, kupiec z Rouen, który swoją własną pracą i talentem wybił się na znakomitego zawodnika automobilowego. Tuż za nim kroczy jego zaciekły rywal, znany ze swego temperamentu kierowca algierski, Marceli Lehoux.

A teraz zróbmy miejsce dla przedstawiciela Wielkiej Brytanji, którym jest sir Henryk Birkin, słynny specjalista od trudnych wyścigów długodystansowych. Niktby nie posądził tego szczupłego arystokraty o tak wielką wytrzymałość w prowadzeniu samochodu.

To jest pierwsza dziesiątka najwybitniejszych kierowców świata. A kogóż zobaczymy dalej? Oto René Dreyfus, młody talent, który jakoś w tym roku nie miał pola do popisu. Oto Fred Zehender, najlepszy kierowca belgijski. Oto Stanisław Czajkowski, zwany we Francji „polskim hrabią", który od dwu sezonów wybija się bardzo szybko na czoło elity kierowców. A ten wspaniały mężczyzna o marsowej twarzy, wyrażającej niezłomną wolę i zaciętość, to konstruktor Ernest Maserati, właściciel słynnej włoskiej fabryki samochodów wyścigowych, sam również chętnie biorący udział w wielkich imprezach międzynarodowych.

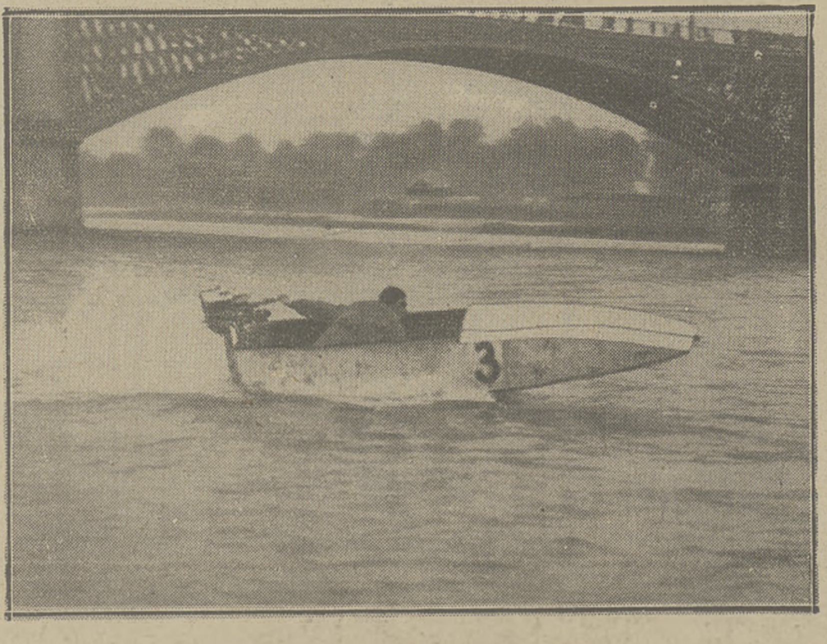
Nie możemy naturalnie zapomnieć o tak świetnym specjaliście od jazdy na małych samochodach, jakim jest Józef Scaron, jeden z najlepszych kierowców francuskich. Dalej wymienić trzeba utalentowanego niemieckiego zawodnika Joachima von Morgena, który ma za sobą szereg pierwszorzędnych sukcesów. Z Włochów proszą się jeszcze o zamieszczenie na liście dwaj, a mianowicie Biondetti i Minozzi. Do elity kierowców należy również Borys Iwanowski, emigrant rosyjski, który osiadł we Francji i tam już przed kilku laty posiadł trudną sztukę wyścigowej jazdy. Wreszcie listę super-asów sportu automobilowego zamkniemy nazwiskiem popularnego kierowcy niemieckiego Hansa von Stuck.



RUDOLF CARACCIOLA

W tem miejscu niejeden czytelnik napewno się zdziwi: jakto? Stuck, ten sławny „król gór", dopiero na ostatniem miejscu? Ano, tak. Stuck zawdzięcza swoją wielką sławę jedynie niezwykle udanemu sezonowi zeszłorocznemu, w którym, mając wyjątkowo dla siebie odpowiednią maszynę, zdobył tytuł mistrza górskiego Europy. Niestety w tym roku Stuck przeszedł do innej firmy i oto okazało się, że sława przekroczyła znacznie granice jego talentu, gdyż na innym wozie doznał szeregu dotkliwych porażek.

Na to mi ktoś może powiedzieć, że przecież Stuck wygrał u nas tak łatwo tegoroczny wyścig okrężny we Lwowie. Owszem, ale to dowodzi tylko tego, że żaden niestety z kierowców polskich, ani też żaden z zawodników obcych, którzy brali udział w wyścigach lwowskich i zostali pokonani przez Stucka, nie może zostać zaliczony do czołowej grupy kierowców wyścigowych świata.



WYŚCIGI ŚLIZGOWCÓW NA WIŚLE

red. Kapuściński, główny triumfator zawodów bierze wiraż pod mostem ks. Poniatowskiego

Belgja zdobyta dla sportu polskiego

Propagandowe znaczenie dwu meczów międzypaństwowych w Brukseli

Omówiwszy w ostatnich numerach „Przegl. Sportowego" stronę sportową spotkania Polska — Belgja, przystępujemy z kolei do opisu wrażeń emocjonalnych oraz poruszymy kwestję propagandową która miała rolę niemniej ważną aniżeli same zawody.

Dostarczanie materjału prasie w Polsce oraz w centrach wychodźtwa naszego tak ważnych jak Lens, Lille i Paryż w języku polskim i francuskim spoczywała w rękach p. J. Hauptmana z Brukseli, który z zadania wywiązał się doskonale.

Akcją propagandową w prasie belgijskiej kierował bohater wojenny lotnictwa belgijskiego, p. Jean Bouin, będący jednocześnie prezesem Związku Dziennikarzy Sportowych.

Jak olbrzymie było zainteresowanie naszego wychodźtwa, o tem świadczy fakt, iż prawie wszystkie pisma polskie we Francji, jak „Narodowiec" z Lens, „Wiarus" z Lille i inne przysłały swoich specjalnych sprawozdawców. Duże rzesze naszych wychodźców z całej Belgji oraz z Północnej Francji przybyły autocarami, to też biało-czerwone chorągiewki upiększały gęsto stadjon Heysel w Brukseli.

Po meczu otoczyli nasi emigranci wraz z kilku księżmi drużynę polską, oglądając z nabożeństwem i widocznem wzruszeniem Orła Białego na piersiach zawodników.

Znamienny wypadek zdarzył się w Liège. Otóż w pobliskich kopalniach i hutach oświadczyli robotnicy polscy swoim inżynierom, iż ze względu na „święto Polski" w dniu 14 października będą pracować tylko do południa, gdyż koniecznie muszą zobaczyć swoich rodaków na boisku! Tak się też stało.

Po zawodach w Liège został p. konsul Chiczewski otoczony tłumem rodaków, którzy mu ze łzami w oczach dziękowali za jego staranie w kierunku sprowadzenia sportowców polskich do Belgji. Emigranci twierdzili, iż wstąpił w nich nowy duch, ponieważ teraz mogą swoim towarzyszom pracy — Belgom — słusznie odpowiedzieć, iż sport w Polsce nie stoi niżej niż na Zachodzie.

Jeszcze o jednym ważnym czynniku propagandowym należy wspomnieć, a mianowicie o przemówieniach podczas przyjęć, które, ze względu na głębszy ich zasięg, zostały ze strony polskiej wygłoszone w języku francuskim. Mówcy belgijscy pp. Bouin, Vascelaire (honorowy konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Belgji), Seeldrayers i t. d. podkreślali z całym naciskiem, że teraz szary tłum pozna, co to jest Polska, czytając gazety, idąc na mecz i dyskutując na drugi dzień o szczegółach spotkania w swej fabryce.

Istnieje bowiem w Belgji ciekawy zwyczaj, iż nazajutrz po ważniejszych zawodach robią dyrektorzy specjalną przerwę w pracy, trwającą pół godziny, podczas której wolno jest omawiać mecz! W ten sposób praca jest więcej produktywna, gdyż jest surowo wzbronione opowiadać sobie o tem w czasie ruchu maszyn.

Po przemówieniu przedstawiciela P. Z. P. N., p. Mallowa, honorowy konsul, p. Vascelaire w podziękowaniu uścisnął naszego rodaka, co na Zachodzie jest naogół mało przyjęte.

Taki sam serdeczny nastrój panował na bankiecie w Liège, a gdy prezes związku regjonalnego w Liège, p. Paulus, odbierał z rąk delegata P. Z. P. N. statuę żołnierza polskiego, symbolizującego bohaterstwo tej stolicy Wallonj, entuzjazm Belgów nie znał granic.

Wreszcie wspomnieć trzeba, że na herbatce w gmachu poselstwa polskiego wręczone zostały srebrne odznaki P. Z. P. N. wraz z dyplomami pp. min. Jackowskiem i konsulowi Chiczewskiemu, protektorom zbliżenia sportowego polsko-belgijskiego.

M.



TILDEN I HUNTER

po raz pierwszy odwiedzili Europę jako zawodowcy i po walkach w Paryżu, wyjeżdżają do Amsterdamu i do Berlina.

ś. p. MIECZYSŁAW BODALSKI

Zgon zasłużonego pioniera sportu kolarskiego

Dnia 14 października b. r., po długotrwałej, ciężkiej chorobie, zmarł długoletni prezes Związku Kolarskiego śp. Mieczysław Bodalski.

Od młodzieńczych lat ś. p. Mieczysław Bodalski poświęca wolny od pracy fachowej czas, wychowaniu fizycznemu siebie, a później innych.

Już w 1900 r. zwrócił na siebie uwagę, gdy jako najmłodszy zawodnik wyścigu kolarskiego Warszawa — Lublin — Warszawa, zdobywa w nim 12-te miejsce. Dalsza karjera sportowa idzie w tempie błyskawicznem. Na skrawku czasu 1900 — 1906 r. zdobywa 100 wiorstwowe mistrzostwo Królewstwa Polskiego, torowe mistrzostwa Wilna i Kielc, i wreszcie — szczyt marzeń każdego polskiego kolarza — mistrzostwo Warszawy w konkurencji międzynarodowej.

Będąc u szczytu formy, ś. p. M. Bodalski rzuca kolarstwo i przechodzi do gimnastyki, a więc do sportu, obejmującego bardziej szerokie warstwy.

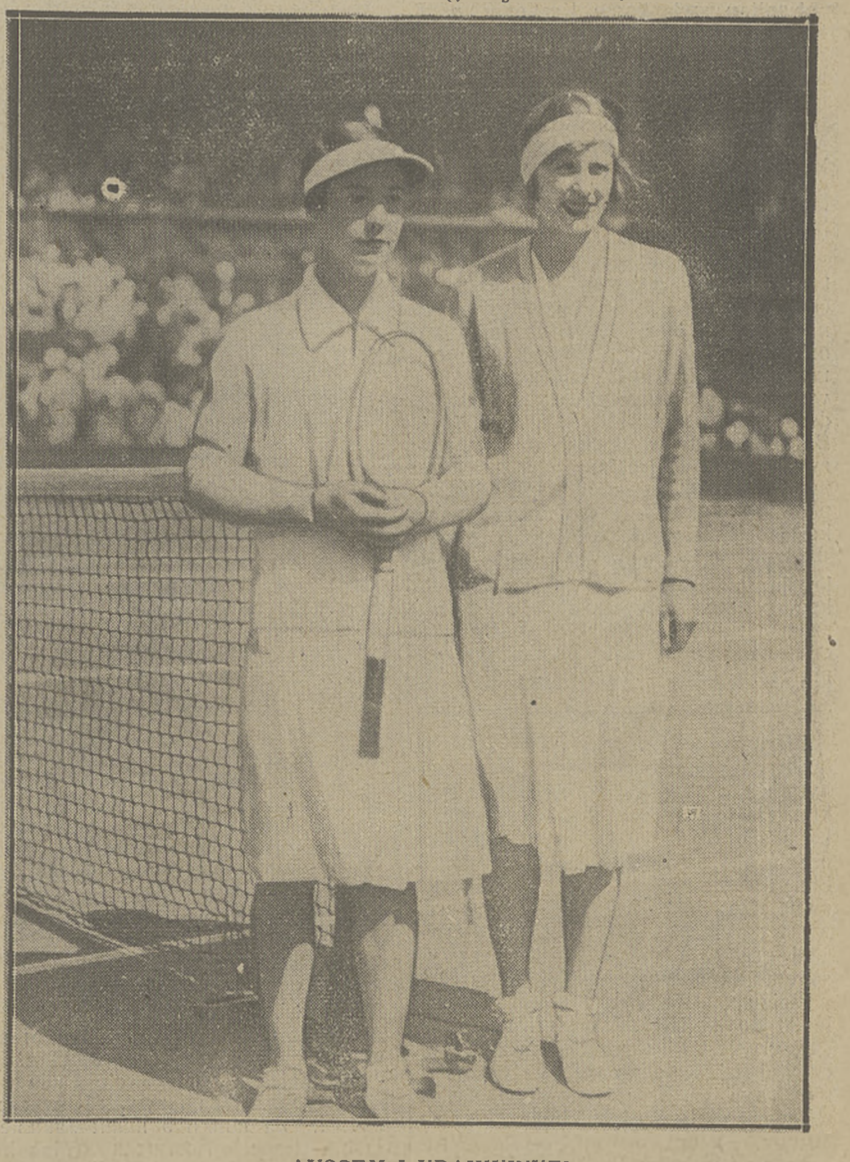
Wielka wojna zastaje go przy pracy na prowincji, w czasie jednak rozbrajania Niemców znajduje się w Warszawie, gdzie wraz ze swymi 60 uczniami bierze czynny udział w walce z okupantami i tworzy XII komisarjat straży narodowej.

W wolnej Polsce wraca do pracy organizacyjnej na terenie kolarstwa, a w roku 1923 obejmuje prezesurę w Polskim Związku Towarzystw Kolarskich. Na stanowisku tem, tak jak dawniej profesor „Sław", kierował się wyłącznie sercem, którem oddzielał nieraz złośliwych i napastliwych przeciwników.

Pierwszy atak choroby zastał go na jednej z uczniowskich wycieczek kolarskich, które z umiłowaniem uprawiał.

Nieprzytomnego odwieziono do domu. Po kilkumiesięcznej kuracji, kiedy cudem prawie powrócony został życiu, przyplątała się grypa, która położyła kres życiu tej szlachetnej i pięknej postaci. Cześć Jego pamięci.

F. Szymczyk.



AUSSEM I KRAHWINKEL

czołowe tennisistki europejskie. Aussem triumfuje teraz w Brazylji, Krahwinkel wygrała w Meranie puhar Lenca i stoczyła pamiętny mecz z Jędrzejowską.

Prenumerata kwartalna zł 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118, tel. 693-97. Jasna 10, tel. 693-72. Redakcja przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI